

40-lecie dziennika „Prawda” - współtwórcy nowej epoki i nowego człowieka Uroczysta akademія w Warszawie

5 bm. z okazji 40-lecia dziennika „Prawda” odbyła się w Teatrze Narodowym w Warszawie uroczysta akademія zorganizowana przez KC PZPR.

Akademiją przewodniczył członek Biura Politycznego KC PZPR premier J. Cyrankiewicz. W prezydium zasiadli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: J. Berman, A. Zawadzki, R. Zambrowski, E. Ochab, oraz Budowniczy Polski Ludowej F. Fiedler, rektor IKKN Z. Modzelewski, redaktor naczelny „Trybuny Ludu” L. Kasman, kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR S. Staszewski, przewodniczący CRZZ W. Kłosiński, warszawski korespondent „Prawy” J. I. Makarenko, kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR O. Dłuski, przewodniczący ZG ZMP W. Matwin, sekretarz KW PZPR W. Wicha, redaktor naczelny „Nowych Drog” R. Werfel, sekretarz gen. ZG Zw. Literatów Polskich J. Putrament, gen. bryg. L. Krzemień, przewodniczący ZG Słow. Dziennikarzy Polskich red. H. Korotyński i produkujący korespondenci robotniczo-chłopscy: Smigojka, Zatorski, Krzykowski i Szczepański.

Na uroczystości przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu RP, członkowie KC PZPR, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji masowych, redaktorzy naczelni pism i wydawnictw oraz liczni dziennikarze, korespondenci robotniczo-chłopski i przedstawiciele świata kulturalnego Stolicy.

Wśród przedstawicieli dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych obecny był Ambasador ZSRR A. A. Sobolew. W akademii wzięli również udział warszawscy korespondenci prasy radzieckiej.

Przemówienie J. Cyrankiewicza

Po odegraniu hymnów narodowych Polski i ZSRR akademię zajął premier J. Cyrankiewicz, który powiedział m.in.:

Witamy dziś w Polsce uroczystą Akademiją — 40 rocznicę ukazania się pierwszego numeru leninowsko-stalinowskiej „Prawy”.

Witamy, i za swoje święto, za święto polskiej walczącej prasy — współtwórczyni polskiego budownictwa socjalistycznego — uważamy święto zwycięskiej „Prawy” wielkiej partii bolszewików — zwycięskiej „Prawy” okresu walki o obalenie caratu, zwycięskiej „Prawy” Rewolucji Październikowej, zwycięskiej „Prawy” okresu bohaterskiego budownictwa socjalistycznego, zwycięskiej „Prawy” okresu wojny z faszyzmem o wolność narodów i demokrację, płomiennej „Prawy” — walki o pokój i postęp ludzkości.

Święcie dumne 40-lecie „Prawy” — która stała się prawdą naszej epoki, oznacza — mocniej niż kiedykolwiek zdawać sobie sprawę, jak niezwykle pożyteczna jest rola prasy jako oręża zwycięskiej walki o najszlachetniejsze ideały ludzkości. — oznacza uczynić wszystko, aby wrota się jeszcze bardziej żarliwie, pasją, bojąco, siłą przekonywania i szczerości naszej walczącej prasy, aby zaciętnie się jeszcze bardziej wzięły do pracy z czytelnikami i czytelnikami ze swoją prasą, aby prasa nasza uświadamiając i informując, uczyła i mobilizowała, pomagała żyć, rozumieć, pracować i walczyć milionom budowniczym socjalizmu, aby była tak jak sławna „Prawda” — współtwórczynią nowej epoki i nowego człowieka.

Referat o 40-letniej działalności leninowsko-stalinowskiej „Prawy” wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR Jakub Berman.

Pozdrowienie od „Prawy”

Korespondent „Prawy” J. I. Makarenko przekazuje zebrany najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia w imieniu zespołu gazety „Prawda”. Mówi on m.in.:

„Pozwólcie, że w imieniu zespołu

pracowników leninowsko-stalinowskiej „Prawy”, której 40-lecie obchodzimy dziś 5 maja 1952 r. — przekazuję Wam zebrany tutaj pracownikom prasy polskiej demokratycznej serdeczne, braterskie pozdrowienie.

Wielu dobrze pamięta, że właśnie na łamach leninowsko-stalinowskiej „Prawy” wydrukowane zostały w r. 1917 dekryty młodego państwa radzieckiego, proklamujące niepodległość Pol-

List do redakcji „Prawy”

DO
REDAKCJI DZIENNIKA „PRAWDA”
W MOSKWI

Zebrani na uroczystej akademii w Warszawie dla uczczenia 40-lecia leninowsko-stalinowskiej „Prawy” przesyłamy redakcji „Prawy” oraz całej prasie bolszewickiej nasze najserdeczniejsze pozdrowienia i gratulacje.

W ruchu robotniczym i w życiu narodów walczących o pokój, demokrację i socjalizm — „Prawda” odgrywała i odgrywa nadal niezwykle wielką rolę. Jej głosowi, głosowi KC WKP(b), przystępują się z największą uwagą nie tylko ludzie radziecy, ale i bojownicy o sprawę ludu na całym świecie. Wystąpienia Lenina i Stalina na łamach „Prawy” uczyły i uczą miliony ludzi — jak walczyć z imperializmem i jak zwyciężać w tej walce.

W ciągu 40 lat swego istnienia „Prawda” wychowywała i organizowała do walki całe pokolenia rewolucjonistów. Nieocenione są jej zasługi w dziele uogólniania i upowszechniania doświadczeń walki o obalenie kapitalizmu, o zdobycie i utrwalenie dyktatury proletariatu, o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego.

„Prawda” stanowi dla całej rewolucyjnej i postępowej prasy wzór ideowości, partyjności i niezłomnej wierności zasadom marksizmu-leninizmu. Jej historia jest historią niezłomnej walki o rozwój światopoglądu marksistowsko-leninowskiego, o wychowanie milionów ludzi w duchu bezgranicznej wierności sprawie komunizmu.

„Prawda” jest czołowym szermierzem walki o pokój i o pokojowe współżycie niepodległych i suwerennych narodów. Na jej szpaltach prowadzona jest nieugięta walka ideologiczna z amerykańskimi ludobójcami. Z jej szpalt do milionów uczliwych ludzi dociera stalinowska myśl, że „pokój będzie zachowany i utrwalony, jeśli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronili jej do końca”.

Czterdziestolecie leninowsko-stalinowskiej „Prawy” jest wielkim światłem wszystkich rewolucjonistów, wszystkich patriotów i bojowników o pokój. Jest to szczególnie doniosły dzień dla Polaków. Sprawy narodu polskiego, walka ludu polskiego o narodowe i społeczne wyzwolenie zawsze znajdowały w „Prawdzie” braterskie i serdeczne poparcie. „Prawda” była i jest znakomitym rzecznikiem braterskiej i przyjaźni dla narodu polskiego polityki ZSRR i partii bolszewickiej.

Z całego serca życzymy leninowsko-stalinowskiej „Prawdzie” nowych sukcesów w pracy dla dobra Związku Radzieckiego, dla dobra Polski i wszystkich krajów demokracji ludowej, dla dobra światowego obozu pokoju i postępu.

W celu planowego zaopatrzenia ludności i zwiększenia hodowli DEKRET O OBOWIĄZKOWYCH DOSTAWACH MLEKA Uchwała Rady Ministrów

24 kwietnia b.r. Rada Ministrów uchwaliła, a Rada Państwa zatwierdziła dekret o obowiązkowych dostawach mleka.

Wprowadzenie obowiązkowych dostaw mleka ma na celu:

A) planowe zaopatrzenie ludności miast w mleko i jego przetwory, B) oddziaływanie na wzmocnienie hodowli bydła rogatego, zwłaszcza w gospodarstwach małych i średniorolnych i podniesienie w ten sposób dochodowości tych gospodarstw,

C) zapewnienie sprawliwego rozłożenia obowiązków wobec Państwa na wszystkie gospodarstwa rolne tak, by kulacy oraz speculanci mlekiem nie mogli uchylać się od przypadających na nich obowiązków.

Obowiązkowe dostawy obejmują jedynie część ogólnej produkcji mleka gospodarstw chłopskich. Pozostałą poważną część produkcji mleka chłopcy mogą sprzedać po cenach korzystnych, ustalonych zgodnie ze zmianami sytuacji rynkowej, zakładowi mleczarskiemu bądź zbywać bezpośrednio konsumentom.

Mleko dostarczone od 1 maja zalicza się na dostawy obowiązkowe. Od obowiązkowych dostaw mleka zwolnione są: 1) gospodarstwa rolne o obszarze poniżej 0,5 ha użytków rolnych, 2) gospodarstwa rolne o obszarze nie przekraczającym 1 ha: a) jeśli posiadacze tych gospodarstw mają powyżej 60 lat i w gospodarstwie nie ma członków rodziny ponad 14 lat, b) jeśli posiadacz gospodarstwa odbywa służbę wojskową i w gospodarstwie nie ma członków rodziny, zdolnych do pracy, poza jedną kobietą i dziećmi do 14 lat, 3) gospodarstwa rolne, prowadzone przez szpitala, sierotince, domy starców, sanatoria, prewatoria oraz domy zdrowie, 4) gospodarstwa mleczarskie w miastach, posiadające jedną krowę.

Ponadto w r. 1952 mogą być zwolnione od obowiązkowych dostaw mleka gospodarstwa rolne, o obszarze nie przekraczającym 2 ha użytków rolnych, położonych na terenie województw: warszawskiego, bydgoskiego, poznańskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, katowickiego, krakowskiego, rzeszowskiego, m. st. Warszawy i Łodzi oraz gospodarstwa o obszarze nie przekraczającym 3 ha użytków rolnych w pozostałych województwach — nie posiadające krowy.

Zwolnienia te dotyczą tylko r. 1952, gospodarstwa te zatem winny przygotowywać się do tego, aby móc już w r. 1953 wykonać obowiązek dostaw mleka. Posiadacze gospodarstw rolnych o obszarze do 5 ha, położonych na terenie woj.: warszawskiego, bydgoskiego, poznańskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, katowickiego, krakowskiego, rzeszowskiego, m. st. Warszawy i Łodzi oraz posiadacze gospodarstw rolnych o obszarze do 6 ha użytków rolnych — w pozostałych województwach, mogą skorzystać z obniżenia dostaw:

gdy anglo-amerykańscy podżegacze wojsni próbowali poddać rewizji uchwały Konferencji Poczdamskiej.

Zespół prawdziwistów zapewnia Was, Drodzy Przyjaciele, że „Prawda” i nadal będzie rzetelnie i ofiarnie służyć narodowi, sprawie przyjaźni między naszymi bratnimi narodami, sprawie pokoju.

Pracownicy „Prawy” życzą swoim polskim przyjaciółom — dziennikarzom nowych sukcesów w dziele służenia na rodowi, umocnienia przyjaźni polsko-radzieckiej i pokoju.

Jednymyślnie zostaje przyjęty, odczytany przez przewodniczącego ZG Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich H. Korotyńskiego, tekst listu do redakcji „Prawy”.

(TEKST LISTU PODAJEMY OD-DZIELNIE).

Druga część akademii wypełniła bogata część artystyczna. Udział w niej wzięli grupa artystów radzieckich bawiących w Warszawie oraz Halina Czerna Stefańska i orkiestra: Filharmonii Warszawskiej i Polskiego Radia.

Na str. 2

Referat J. Bermana

102 miliony książek wydrukowano w r. ub. Dni Oświaty, Książki i Prasy wspaniałym przeglądem dorobku kultury w Polsce Ludowej

Z całego kraju napływają wiadomości świadczące o tym, że tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy stały się wspaniałym przeglądem dorobku w dziedzinie upowszechnienia kultury i oświaty w Polsce Ludowej.

W 1951 r. wydrukowano w Polsce ponad 102 mln. egzemplarzy różnego rodzaju książek, podczas gdy w 1938 r. wydano zaledwie 29 mln. egzemplarzy. W związku z wielokrotnym zwiększeniem nakładów i pozycji wydawniczych liczbą książek przypadających na jednego mieszkańca wynosi ponad 4 egzemplarze, gdy tymczasem w 1938 r. na jednego mieszkańca przypadało 0,8 książki.

Rozbudowując wszystkie gałęzie szkolnictwa w Polsce, Państwo Lu-



Kiermasz książkowy w Warszawie

Wielkim kiermaszem książkowym w Alei Stalina rozpoczęła Warszawa doroczne „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Kiermasz, który zgromadził tysiące mieszkańców stolicy, urozmaicony był imprezami artystycznymi. Na zdjęciu u góry — występ zespołu tanecznego Zjednoczenia Budownictwa nr. 7; po prawej — najmłodsze uczestniczki kiermaszu.

Foto Wł. Piotrowski.



Dzięki wielkim nakładom i nisko skalulowanym cenom, wszyscy uczniowie uzyskali możliwość zaopatrzenia się w dostateczną ilość podręczników i książek szkolnych. Przed wojną, ze względu na wysokie ceny i małe nakłady, z książek i podręczników szkolnych korzystać mogły tylko dzieci pochodzące z zamożnych rodzin.

Oprócz podręczników szkolnych i książek pomocniczych dla nauczycieli, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych drukują pomoce szkolne typu graficznego, których w 1951 r. ukazało się 68 tytułów o nakładzie z górą 860 tys. egzemplarzy. Zakłady te wydrukowały także w 1951 r. ponad 2.265 tys. egzemplarzy map do użytku szkolnego.

Wystawy i odczyty

W Warszawie, Lublinie, Białymstoku i w siedmiu innych miastach otwarto okrogi wystawy popularyzujące dorobek szkolnictwa zawodowego Polski Ludowej. Wyraża się on m. in. ośmiokrotnie wyższą liczbą szkół niż przed wojną, kształcących pół miliona uczniów.

W miastach i wsiach całego kraju organizowane są odczyty popularyzujące osiągnięcia Polski Ludowej w dziedzinie oświaty i kultury.

W Krakowie objęto odczytami 65 zakładów pracy.

Lotnicy USA wzięci do niewoli w Korei przynajmniej do zrzucenia bomb bakteriologicznych

PEKIN (PAP) Dwaj lotnicy amerykańscy — por. K. L. Enoch i por. J. Quinn — wzięci do niewoli w Korei, złożyli oświadczenia potwierdzające fakt używania przez USA na szeroką skalę zbrodniczej broni bakteriologicznej. Obaj brali udział w zrzutach bomb bakteriologicznych.

Jak wynika z zeznań Enocha, był on obecny 25 sierpnia 1951 r., wraz z 10 innymi pilotami i 15 nawigatorami, na tajnym wykładzie o broni bakteriologicznej. 7 stycznia b.r. zrzucił 2 bomby bakteriologiczne na Hwandžu w Północnej Korei, a 11 stycznia — 4 bomby bakteriologiczne na zachodnią część miasta Czunghua. Quinn uczestniczył na wykładzie o broni bakteriologicznej w połowie grudnia ub. r. 4 stycznia b.r. zrzucił on 4 bomby bakteriologiczne w okolicach południowej części Phenianu, a 11 stycznia — 2 bomby bakteriologiczne na północno-wschodnią część Kunuri.

Obaj lotnicy przyznali się do tych zbrodni i napisali pełne zeznania, które znajdują się obecnie w posiadaniu

wojsk koreańskich i chińskich ochotników ludowych.

HAGA (PAP) — Specjalna grupa pracowników Centralnego Laboratorium Biologicznego w Camp Detrick przy amerykańskim min. wojny — pisze „De Waarheid” — zakończyła doświadczenia, których celem było znalezienie nowych metod rozpoznawania chorób zakaźnych w Azji środkowo-wschodniej i południowo-wschodniej. Doświadczenia przeprowadzono m. in. w Arabii Saudyjskiej, Iranie, Iraku i Indiach.

Pracownicy tego laboratorium wybrali różne gatunki owadów, które w warunkach azjatyckich mogą służyć jako nosiciele bakterii. Główna uwaga skoncentrowana została na doświadczeniach nad szarańczę, którą według opinii specjalistów amerykańskich — będzie można wykorzystać do przenoszenia bakterii na dużą odległość, bez pomocy specjalnych środków transportowych, jak np. samolotów.

Pozyczka Rozwoju Gospodarki rozpisana w ZSRR

MOSKWA (PAP). Rada Ministrów ZSRR powzięła uchwałę o rozpisaniu Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR (emisja 1952 r.).

W celu mobilizacji środków pieniężnych ludności dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej ZSRR, dla finansowania budowy kujbyszewskiej i stalingradzkiej elektrowni wodnej na Woldze, kachowskiej elektrowni wodnej na Dnieprze, głównego kanału turkmeńskiego oraz kanału południowo-ukraińskiego i północno-krymskiego Rada Ministrów Związku Radzieckiego postanowiła:

1) Rozpisać państwową pożyczkę rozwoju gospodarki narodowej ZSRR (emisja 1952 r.) na sumę 30 miliardów rubli na okres 20 lat.

2) Obligacje pożyczki i premie zwolnić od podatków państwowych i lokalnych oraz od wszelkich opłat.

3) Zatwierdzić przedstawione przez Min. Finansów ZSRR warunki emisji państwowej pożyczki rozwoju gospodarki narodowej ZSRR (emisja 1952 r.).

4) Subskrypcję pożyczki rozpocząć 6 maja 1952 r.

Nowe plany zbrodni

HAGA (PAP) — Specjalna grupa pracowników Centralnego Laboratorium Biologicznego w Camp Detrick przy amerykańskim min. wojny — pisze „De Waarheid” — zakończyła doświadczenia, których celem było znalezienie nowych metod rozpoznawania chorób zakaźnych w Azji środkowo-wschodniej i południowo-wschodniej. Doświadczenia przeprowadzono m. in. w Arabii Saudyjskiej, Iranie, Iraku i Indiach.

Pracownicy tego laboratorium wybrali różne gatunki owadów, które w warunkach azjatyckich mogą służyć jako nosiciele bakterii. Główna uwaga skoncentrowana została na doświadczeniach nad szarańczę, którą według opinii specjalistów amerykańskich — będzie można wykorzystać do przenoszenia bakterii na dużą odległość, bez pomocy specjalnych środków transportowych, jak np. samolotów.

»Deutschland uber alles« hymnem zachodnio-niemieckim

LONDYN (PAP). Zachodnio-niemiecki „prezydent” Heuss ogłosił, że hymnem zachodnio-niemieckim zostaje „Deutschland, Deutschland über alles”.

»Prawda« niezawodny i potężny oręż w walce o zwycięstwo pokoju — o zwycięstwo socjalizmu

Referat J. Bermiana na uroczystej akademii w Warszawie

Na uroczystej akademii z okazji 40-lecia „Prawdy” (sprawozdanie na str. 1) referat wygłosił członek Biura man. Tekst referatu podajemy poniżej

W dniu dzisiejszym międzynarodowa klasa robotnicza, rewolucjonista i postępowi ludzie na całym świecie obchodzą 40-lecie pracy i walki Centralnego Organu Partii Bolszewickiej — „Prawdy”.

Na przestrzeni ostatnich 40 lat, w tym niezwykłym, przełomowym okresie, obejmującym największą w dziejach ludzkości rewolucję oraz 2 wojny światowe, „Prawda” była najpotężniejszym, najbardziej wielostronnym instrumentem partii bolszewickiej, przodującej siły międzynarodowego ruchu robotniczego, produkującej siły współczesnego świata.

W „Prawdzie”, w 40-letniej historii centralnego organu i bojowego oręża partii bolszewickiej, znajduje żywe odbicie bohaterska walka proletariatu pod wodzą Lenina i Stalina o wcielenie w życie idei socjalizmu. Dzieje „Prawdy” związane są z największymi walkami Wielkiej Rewolucji Październikowej, z dziejami największych walk społecznych, które dały początek nowej epoce — epoce zwycięstwa socjalizmu, epoce Lenina — Stalina.

„Prawda” nie ograniczała się do rejestrowania faktów, lecz uogólniała doświadczenia i wyjaśniała sens wydarzeń, dawała busole, która pozwalała zrozumieć sens toczącej się walki i wskazywała robotnikom, chłopom i inteligencji, wszystkim uczciwym ludziom ich miejsce w tej walce, w walce przeciw faszyzmu i imperializmowi.

Na swych 4 kolumnach „Prawda” pisze o tym, co się dzieje najważniejsze na kuli ziemskiej. Odrzuca ciekawostki, chwytą sprawy waż-

kie, najistotniejsze. „Prawda” odsłania i piętnuje bezdenne zakłamanie prasy burżuazyjnej, która lubi swą prawdziwą twarz chować pod maską pseudo-objektywizmu.

„Prawda” wobec wszystkiego co zachodzi na świecie zajmuje czynną, walczącą postawę.

Na łamach „Prawdy” toczyły się w ostatnich latach dyskusje w sprawie podstawowych założeń biologii, w sprawie nauki Pawłowa i w sprawach dotyczących innych dziedzin nauki. Dyskusje te pomogły przewyżyć różnie błędne koncepcje hamujące rozwój nauki i pchnęły badania naukowe w tych dziedzinach na nowe tory.

Olbrymie znaczenie miało wystąpienie towarzysza Stalina na łamach „Prawdy” w dyskusji w sprawie językoznawstwa. Prace tow. Stalina w sprawie językoznawstwa, które stanowią twórcze rozwinięcie marksizmu, są nieocenionym wkładem do skarbnicy wiedzy ludzkiej i stały się bodźcem dla dalszego rozwoju twórczej myśli naukowej w różnych dziedzinach.

„Prawda” ma olbrzymie zasługi w dziedzinie zwalczania burżuazyjnych wpływów, formalizmu i tendencji kosmopolitycznych w literaturze i sztuce.

„Prawda” okazała poprzez ideową, konsekwentną krytykę nieocenioną pomoc w walce o realizm socjalistyczny w literaturze i teatrze, w filmie i malarstwie, w muzyce i architekturze, w walce o ideową, walczącą sztukę — współtwórcę nowego człowieka.

Z pomocy tej korzystają również pisarze i artyści w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej.

Wzór ideowości

„Prawda”, która idąc drogą leninowskiej „Iskry”, stworzyła dziennik nowego typu, o nowym obliczu i o nowym stylu, torowała drogę ideowej, rewolucyjnej prasie we wszystkich krajach. Dla nas wszystkich „Prawda” jest wzorem głębokiej ideowości, nieustępliwie bolszewickiej pryncypjalności — niezłomnej wierności zasadom marksizmu-leninizmu, twardej, nieprzejednanej postawy wobec wypaczeń ideologicznych, wobec wszelkich objawów oportunistów.

„Prawda” jest dla nas wzorem ścisłości i skrupulatności w pracy dziennikarskiej, troski o jasność i precyzję myśli.

„Prawda” pisze o sprawach wielkich z niezwykłą prostotą, bez afektacji, z powściągliwością, za którą się kryje ogrom uczucia.

„Prawda” bezlitośnie biczuje wroga i wroga ideologicznie, zwalcza wszelki pojednawczy stosunek do wroga i wrogich ideologii. „Prawda” potrafi boleśnie kłuć żądłem satyry niedołęstwo i zarozumiałstwo, bezduszność i biurokratyzm.

Równocześnie zaś „Prawda” otacza największą opieką każdą ceną inicjatywę, z największą troskliwością pielęgnuje szlachetne objawy nowej socjalistycznej moralności, wszelką bezinteresowną, ofiarną pracę społeczną.

„Prasa — mówi towarzysze Stalin w 1933 roku — nie jest masowym aparatem, masową organizacją, a jednak zadzierga ona nieuchwytne wię-

ędzy Partią a klasą robotniczą — więź, która pod względem swej mocy dorównuje każdej z przekładni o charakterze masowym... Prasa to najsilniejsza broń, za pomocą której partia co dzień, co godzina przemawia do klasy robotniczej w swoim, potrzebnym jej języku. Innych środków nawiązania nici duchowych między partią a klasą, innego również gęstego aparatu nie ma w przyrodzie”.

„Prawda” jest wyrazicielem tego potężnego czynnika społecznego, tej nieuchwytnej lecz stale działającej siły, jaką jest proletariacka opinia publiczna, równocześnie zaś oddziałuje na opinię publiczną, kształtuje ją. „Prawda” była inicjatorką ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich, owych „dowodów proletariackiej opinii” — jak ich nazwał towarzysze Stalin, ruchu, który ma swój wielki wkład w walkę o zwycięstwo socjalizmu, o nowego człowieka — budownicze- go komunizmu.

Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że jeszcze dziesiątki milionów ludzi w różnych krajach są w niewoli imperialistycznych kłamstw, ulegają historii wojennej, mają bielmano oczach, które nie pozwala im jeszcze dostrzec prawdy i zrozumieć sensu toczących się wydarzeń. O serca i umysły tych ludzi toczy się uporczywa walka. Od wyników tej walki, od tego czy pomożemy tym ludziom otrząsnąć się z trucizny imperialistycznej, od tego w jakiej mierze uda się izolo-

wać te sięgają w pewnych wypadkach do 50 proc. norm dostawy mleka. Terminy dostaw ustalone zostaną przez Gminne Rady Narodowe w porozumieniu z każdym gospodarstwem, tak, aby były one najdogodniejsze dla wsi.

Dla obowiązkowych dostaw mleka utrzymać ją w tym czasie, o ile to możliwe, jest w interesie państwa. Wzrost cen mleka, który jest w szczególności konieczny dla zdrowia setek tysięcy dzieci i młodzieży, która uczy się i mieszka w miastach oraz dla ciężko pracujących.

DEKRET wprowadzając jednolite normy dostaw mleka od każdego hektara użytków rolnych, stanowiłby podjęcie do podnoszenia gospodarki mleczno- hodowlanej w tych gospodarstwach, które dotychczas ten dział produkcji zaniedbały. Co więcej, rozwój gospodarki hodowlanej będzie premiowany w postaci obniżki obowiązkowych dostaw w zależności od ilości odchowanych sztuk cieląt.

Wprowadzenie skupu mleka, wyższe ceny za wyższe dostawy rozszerzona sieć zlewni, dogodne terminy dostaw dają każdemu gospodarstwu możliwość unikania wyzysku pośredników i zwiększenia swoich dochodów z hodowli. Przyczyni się to niewątpliwie do wzrostu zainteresowania chłopów hodowlą bydła, do stałego podnoszenia produkcji mleka, którego coraz więcej potrzebuje rosnąca stale ludność mijska.

wał bestię faszystowskiego militarysty, od tego zależą losy wielu milionów ludzi.

Toteż „Prawda” w ciągu ubiegłych 40 lat walczyła i walczy nadal o zwycięstwo serc i umysłów nowych i nowych milionów ludzi. Opanowała ona wielką leninowsko - stalinowską sztukę przekonywania ludzi, zdobywania ludzi dla idei pokoju, demokracji i socjalizmu.

Przyswajajmy sobie tę najpiękniejszą sztukę, uczmy się jej wytrwale.

Nierozważalne nici braterstwa łączą polską rewolucyjną walkę robotniczą, naszą prasę rewolucyjną z „Prawdą” od chwili jej powstania.

Z prawdziwym wzruszeniem przeglądamy dziś roczniki „Prawdy” z 1912, 1913 r. i z następnych lat, roczniki, które tak wernie odzwierciedlają bohaterską walkę partii bolszewickiej. Z jakim żywym, braterskim zainteresowaniem „Prawda” reaguje na walkę polskiej klasy robotniczej, zamieszczając liczne korespondencje z Warszawy, Łodzi, Białegostoku. Oto wiadomość z Warszawy zamieszczona w numerze „Prawdy” z dnia 19-go maja 1912 roku: — „W związku z wypadkami nad Leną doszło do demonstracji. Tłum robotników, rozwijając czerwony sztandar, ruszył po ulicy Grzybowskiej. Policja rozproszyła tłum bez użycia broni. Kilka osób aresztowano”.

W tym samym czasie prasa SDKPiP, gorąco witała ukazanie się „Prawdy”, jako bratniego organu, walczącego w jednym szeregu z wspólnym wrogiem.

Organ Komitetu Warszawskiego Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy „Gazeta Robotnicza” w dniu 15 kwietnia 1913 r. pisała:

„Własnymi swymi wysiłkami, za pośrednictwem robotniczym, proletariackim, siłki stworzył w Petersburgu pierwszy swój dziennik „Prawdę”, a teraz stwarza taki sam dziennik w Moskwie. Kierownictwo całej pracy partyjnej ostatecznie przechodzi w ręce samych robotników. Świadcą w tym roku 15-lecie oficjalnego założenia Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji, z radością wierzącymi ten fakt. Jak małą gromadką była Socjaldemokracja rosyjska przed 15 laty. Jaką potęgą stała się teraz! Jak zrosła się z klasą robotniczą! Była ona z proletariatem i w czas burzy i zawieruchy — w epoce rewolucji i w ciągu ciężkich szarych dni powszednich — w epoce kontrrewolucji. I stała się krewią z krwi i kością z kości proletariatu rosyjskiego — czemu nie śmiać teraz zaprzeczyć nawet najgorszy wrogowie socjalizmu.”

Przychodzi wyzwolenie okupione obficie przelaną krwią radzieckich i polskich żołnierzy na polskiej ziemi. Wszystkie rewolucyjne przełomowe w dziejach Polski przemiany, które dokonują się dzięki bezinteresownej i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, omawiane są z serdeczną życzliwością przez „Prawdę”. Ta braterska postawa znalazła szczególnie gorący wyraz w rocznicę podpisania paktu przyjaźni między Polską a Związkiem Radzieckim oraz z okazji obchodu 60-lecia urodzin naszego Prezydenta tow. Bolesława Bieruta.

Serdeczna troska, z jaką „Prawda” śledzi rozwój demokracji ludowej i zaznajamia z życiem i osiągnięciami tych krajów społeczeństwo radzieckie, codzienne informacje w pierwszej kolumnie, artykuły i wypowiedzi zawierające analizę i uogólnienie doświadczeń są dla nas ogromną pomocą i bodźcem w naszej codziennej pracy i walce.

Nasze osiągnięcia i zadania

Mamy niemałe osiągnięcia na odcinku prasy, radia i książki. Dzienny nakład gazet, który w 1939 r. wynosił 900.000 egzemplarzy, a w r. 1945 — 1.060.000 egzemplarzy, w 1951 r. wynosił 6.150.000 egzemplarzy, czyli w stosunku do 1939 r. wzrósł prawie siedmiokrotnie, zaś uwzględniając liczbę mieszkańców — jeszcze bardziej.

Jednorazowy nakład gazet i czasopism wynosił w 1951 r. 14.600.000 egzemplarzy, zaś w lutym 1952 r. wzrósł do 15.931.000 egzemplarzy. Globalny nakład czasopism wychodzących od 4 do 52 razy w roku wzrósł z 63.240.000 egz. w r. 1945 do 365 mln. egzemplarzy w r. 1951, tj. prawie 6-krotnie, zaś plan na rok 1952 przewiduje dalszy wzrost.

W Polsce Ludowej wydano do kwietnia 1952 r. 30.052 tytuły w nakładzie 450 mln. egz. książek.

Niech żyje braterska łączność klasowa robotników polskich i rosyjskich!”

Po zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej „Prawda” ogłasza historyczne dokumenty proklamujące niepodległość Polski.

W okresie międzywojennym centralny organ KPP „Czerwony Sztandar” czerpie z „Prawdy” informacje o międzynarodowym ruchu robotniczym i o zwycięskim budownictwie socjalistycznym, które dodają siły i otuchy polskiej klasie robotniczej w jej walce z faszystowską dyktaturą, z sanacyjnymi sprżediawczykami, którzy pchali Polskę do katastrofy.

Przychodzą ponure lata hitlerowskiej okupacji. Z łamów „Prawdy” płyną słowa otuchy i nadziei dla narodu polskiego, ostre słowa potępienia dla hitlerowskich bestii, słowa uznania dla bohaterskiej walki z okupantem, które są przedrukowywane przez organ PPR „Trybuna Wolności” i przez organ GL „Gwardzista”.

17 czerwca 1943 r. „Prawda” zamieszcza list towarzysza Stalina do Prezydium Związku Patriotów Polskich, który głosi m. in.:

„Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, upochnić przyjaźni polsko - radzieckiej i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski. Życząc Wam powodzenia w Waszych poczynaniach.”

Przychodzi wyzwolenie okupione obficie przelaną krwią radzieckich i polskich żołnierzy na polskiej ziemi. Wszystkie rewolucyjne przełomowe w dziejach Polski przemiany, które dokonują się dzięki bezinteresownej i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, omawiane są z serdeczną życzliwością przez „Prawdę”. Ta braterska postawa znalazła szczególnie gorący wyraz w rocznicę podpisania paktu przyjaźni między Polską a Związkiem Radzieckim oraz z okazji obchodu 60-lecia urodzin naszego Prezydenta tow. Bolesława Bieruta.

Serdeczna troska, z jaką „Prawda” śledzi rozwój demokracji ludowej i zaznajamia z życiem i osiągnięciami tych krajów społeczeństwo radzieckie, codzienne informacje w pierwszej kolumnie, artykuły i wypowiedzi zawierające analizę i uogólnienie doświadczeń są dla nas ogromną pomocą i bodźcem w naszej codziennej pracy i walce.

Ogólny nakład dzieł Lenina i Stalina od lipca 1948 do grudnia 1951 r. wynosił przeszło 14 mln. egzemplarzy.

Ilość bibliotek i punktów bibliotecznych wzrosła z 35.995 w r. 1938 do 85 tysięcy w r. 1952. Księgozbiór, który w r. 1938 wynosił 22 mln., zaś podczas wojny zniszczony został w 88 proc., dziś wynosi już 55 milionów tomów. Radioambonentów było w kwietniu 1952 r. 1.848 tysięcy. Zarejestrowanych słuchaczy „Wszelchnych Radiów” było na 1.II.1952 r. — 190.594.

O silnej więzi naszej prasy i radia z czytelnikami i słuchaczami świadczy rosnąca wciąż liczba listów do redakcji. Tak np. pismo chłopskie „Gromada” otrzymuje miesięcznie 6.000 listów. „Przyciółka” 12 tysięcy, zaś Polskie Radio około 500 listów dziennie.

Rosnie ruch korespondentów robotniczych i chłopskich. Liczba ich w

1949 r. wynosiła 9 tysięcy, zaś w 1951 r. wzrosła do 20 tysięcy.

Takie są nasze osiągnięcia. Ale nie byłoby wierni duchowi „Prawdy”, nie byłoby wierni po stronie naszej partii, gdybyśmy się ograniczyli do rejestrowania naszych osiągnięć, gdybyśmy nie odślonili naszych braków, aby je tym skutecznie likwidować.

W zakresie agitacyjnej działalności naszej prasy, w szczególności w demaskowaniu kłowna i zbrodni imperialistycznych mamy pewne osiągnięcia i niewątpliwie postępy w pracy. Lecz nie wyzbyliśmy się jeszcze tu i ówdzie powierzchowności, latwizny w argumentacji i schematyzmu.

Jeszcze więcej ma nasza prasa do zrobienia na odcinku propagandowym, na froncie ideologicznym. Systematyczne omawianie poszczególnych zagadnień marksizmu - leninizmu — dotychczas zaniedbane — musi się przebiegać na szerokiej kadrcie propagandystów, którzy nieustannie winni powiększać swą wiedzę. Chodzi o to, aby tak, jak to czyni „Prawda”, wiązać oświetlanie zagadnień marksizmu - leninizmu, historycznych doświadczeń WKP(b) i polskiego ruchu robotniczego z aktualną sytuacją, z konkretnymi zadaniami bieżącymi.

Zachęcać należy do prób uogólniania naszych doświadczeń z ostatnich lat i do analizowania konkretnych dróg rozwoju demokracji ludowej w Polsce.

Równocześnie zwalczać należy z całą ostrością wszelkie próby wulgaryzacji, wszelkie tendencje do dogmatyzmu i talmudyzmu w traktowaniu zagadnień ideologicznych.

Chodzi więc o to, aby tak jak to czyni „Prawda” sprawy najbardziej złożone wyłożyć w sposób dostępny, nie wypaczkując ich sensu i pobudzając czytelnika do samodzielnego myślenia. Tę niełatwą sztukę winni opanować nasi propagandyści.

Obok ostrej walki z wszelkimi prądami nacjonalizmu i szowinizmu nie wolno nam ani na chwilę osłabiać walki z kosmopolityzmem, z apologetyką amerykańskimi, z zaprzęgnięciem i zdradą, z nihilizmem narodowym. W naszej pracy czerpać powinniśmy pełną garścią z pięknych tradycji naszej wojowniczej, postępowej publicystyki, z szlachetnej pasji Andrzeja Frycz-Modrzejewskiego, z dorobku Kuźnicy Kolałajowskiej i polskich Jakobińców, ze spuścizny Mickiewicza i Słowackiego, Dembowskiego i Waryńskiego oraz całej plejady działaczy i pisarzy walczących z krzywdą i niesprawiedliwością społeczną, z ciemnotą i zafocowaniem, uczestniczących w walce mas robotniczych i chłopskich, z wyzyskiem kapitalistycznym i faszystowskim zdzicieniem. Przedłużeniem ich walki jest właśnie bojowa publicystyka Polski Ludowej. Wcielenie ich tęsknot i nadziei leży u podstaw projektu nowej Konstytucji, ich walka jest podglebie, z którego wyrastają korzenie naszej Konstytucji.

Należy jednak zaznaczyć, że najbardziej nie nadążamy w wykonywaniu funkcji organizacyjnych naszej prasy, przede wszystkim naszej prasy partyjnej.

Rozmieszczenie nakładu naszych gazet w kraju jest bardzo nierównomierne, na przykład prasa chłopską znacznie mniej się rozchodzi w krakowskim, niż w lubelskim, znacznie mniej w łódzkim, niż w gdańskim. Rosnie liczba listów od czytelników, natomiast wzrósł liczbę korespondentów robotniczych i chłopskich oraz ich rozmieszczenie nie odpowiada naszym potrzebom. Stanowczo za mało jest troski o korespondentów, o to, aby jak uczy nas towarzysze Stalin,

„Prawda” jest zniecierliwiona przez gasnący świat, przez garskę imperialistycznych gangsterów, światek, który wszedł już w okres kompletnego gnicia i rozkładu moralnego. W swej obłudnej nienawiści imperialiści amerykańscy chwytają się najbardziej nikczemnych metod — bomby atomowej, upiórów hitlerowskich, wojny bakteriologicznej. Szukają sprzymierzeńców w dumie i cholerze.

„Prawda” jest otoczona miłością przez setki milionów ludzi walczących z groźbą amerykańsko-hitlerowskiego najeźdźcy, z faszystowskim zdzicieniem, z burzycielami pokoju i kultury!

W walce o zwycięstwo sprawy pokoju, w walce o zwycięstwo sprawy socjalizmu „Prawda” jest dla naszej prasy

Sztandar walki o pokój

„Prawda” jest niezawodnym towarzyszem, doświadczonym starszym bratem na przestrzeni dziesięcioleci. Dlatego tak bliska jest nam i droga „Prawdy”.

Dlatego w dniu jubileuszu 40-lecia ślemy całemu kolektywowi „Prawdy” gorące braterskie pozdrowienia!

Ślemy braterskie pozdrowienia okryte chwałą bohaterskiej Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego.

Ślemy najgorętsze pozdrowienia temu, kto stał u kolebki „Prawdy” i jest jej duchowym przewodnikiem w ciągu tych 40 lat.

Ślemy najgorętsze pozdrowienia ukochanemu naszemu wodzowi i naukowcowi Towarzyszowi Stalinowi!

ICH KULTURA

Miej zatem na uwadze, że uczniowie przygotowują się do walki... Instruktor powinien dokładnie i uważnie obserwować i popierać w uczuciach naturalne skłonności do walki i zabijania... USA dla oficerów wykładających w szkołach wojskowych.

Gdy dzieci wasze bawią się w wojnę i udają, że rzucają na siebie bomby atomowe, powinniście je do tego zachęcać. Być może, że przetrząsnie ich rzekome okrucieństwo i zdzierzenie, nie macie jednak racji... (Dr Kurt Frantz, doradca psychiatryczny Wydziału Zdrowia w Los Angeles, cyt. w „National Guardian”, 7.III.1951 r.).

Zabijanie — to nasz sposób udoskonalenia rasy. Jest to metoda amerykańska i dlatego najlepsza.

(Dziennikarz amerykański J. Watts). Największym szalbierzem, jakiego widział świat, jest Albert Einstein, którego już kilka lat temu należało

jak uczy nas doświadczenie „Prawdy” — korespondenci stali się przede wszystkim demaskatorami braków i niedociągnięć naszej administracji, bojownikami o zlikwidowanie tych braków. Trzeba sobie zdać sprawę, że kto przesładuje korespondenta robotniczego czy chłopskiego, z powodu jego pracy dziennikarskiej, ten popełnia przestępstwo, za które musi być ukarany. Trzeba sobie zdać sprawę, że kto lekceważy krytykę w prasie partyjnej a w szczególności w organie centralnym, kto nie wyciąga wniosków z tej krytyki, ten opiera na niebezpiecznej pozycji, na antypartyjnej pozycji.

Nasze gazety muszą wytrwale walczyć o doprowadzenie do końca ich interwencji.

Stopień wykonywania funkcji organizacyjnej gazety mierzy się przede wszystkim skutecznością jej oddziaływania, odzwierciedleniem na jej konkretne wezwania akcyjne, poziomem wskaźników produkcyjnych w przemyśle, poziomem realizacji zobowiązań i świadczeń wobec państwa na danym terenie na wsi, mierzy się aktywnością mas w usprawnieniu naszej gospodarki, naszego handlu, naszej administracji.

Czyż nie jest znamionem, że coraz więcej robotników śledzi z napięciem wskaźniki produkcji, procent wykonania planu, przejmując się tym, poczuwając się do odpowiedzialności za wykonanie planu.

Czyż nie jest znamionem, że coraz więcej robotników i inteligentów z gospodarską troską dopytuje się o stan ożmnia, o przebieg akcji siewnej?

O ileż szersze o ileż bogatsze staje się nasze życie osobiste. Jakże spłata się niewiódłownie za sprawami publicznymi, państwowymi. Dziesiątki i setki tysięcy robotników podnoszą swe kwalifikacje. Umieją już posługiwać się nie tylko łopatem, ale i buldożerem, nie tylko plugiem, ale i kombajnem, nie tylko młotkiem, ale najbardziej precyzyjną obrabiarką.

Uczą się też wybiegać swoją pozycję zaczarowany dawniej krag wojska chałupy, swego warsztatu, swego zaścianka i ani się spozna jak już myślą na skalę całej fabryki, całego miasta, całego państwa.

A jeżeli tak jest, to ma w tym niemały wkład, niemały udział nasza prasa. Może więc i powinna, biorąc za wzór „Prawdę”, stawiać sobie jeszcze ambitniejsze zadania, równać miliony robotników i chłopów do produkujących, do nowatorów!

Śmielej mówmy o naszych trudnościach, które są trudnościami wzrostu, mogą one być i będą niewątpliwie przez nas pokonane.

Nasze trudności w dziedzinie zaopatrzenia będą pokonane tym sprawniej, im szersza będzie świadomość charakteru tych trudności, im większe będzie zdyscyplinowanie szerokiej mas, im więcej się będzie dawało posłuchu wojnie płocie!

Prasa ma w tej dziedzinie jeszcze wiele do zrobienia.

Trzeba śmielej odślaniać nasze bolączki, demaskować winnych. Trzeba ostrej zwalczać marnotrawstwo i biurokratyzm, zawstydzać bumelantów, budzić nienawiść do dywersantów, mobilizować opinie przeciw szkodnikom!

Trzeba pogłębiać w sercach milionów obywateli gorący patriotyzm i proletariacki internacjonalizm.

Trzeba nieustannie w milionowych masach umacniać uczucia solidarności i braterstwa ze Związkiem Radzieckim.

Trzeba przepoić całą naszą prasę nieskażoną ideowością i ofensywnym duchem „Prawdy”.

W tym sensie wszyscy chcemy być „prawdziwymi”.

W INTERESIE WSI I MIAST

KIERUJĄC się troską o planowe zaspokojenie potrzeb aprowizacyjnych ludności pracującej miast i ośrodków przemysłowych, a jednocześnie w celu podniesienia produkcji hodowlanej, Rząd nasz wydał dekret o obowiązkowej dostawie mleka.

Wiadomą jest rzeczą, że nasz szybki rozbudowujący się przemysł, że nowe huty, nowe fabryki cementu, nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, nowe kopalnie węgla, że wzrastająca w związku z tym ilość robotników i rozbudowujące się miasta potrzebują więcej chleba, mięsa, tłuszczu, potrzebują więcej mleka.

Mleko jest w szczególności konieczne dla zdrowia setek tysięcy dzieci i młodzieży, która uczy się i mieszka w miastach oraz dla ciężko pracujących.

DOTYCZĄCY system dostaw i zaopatrzenia ludności miejskiej w ten ważny produkt, nie spełnił zadania. Jedni chłopci dostarczali nadwyżki do zlewni państwowych, inni — sprzedawali na targach w zależności od rynkowych okazy.

Te bezplanowość i nierównomierność skupu i dostaw mleka likwiduje dekret wprowadzający powszechny obowiązek dostaw mleka; każdy właściciel, użytkownik lub dzierżawca gospodarstwa powyżej 1/2 ha ma obowiązek dostarczyć mleko do zlewni państwowej.

Normy dostaw mleka są niskie, tak że każdy gospodarz, nawet o słabo rozwiniętej hodowli, może z łatwością wykonać dostawę obowiązkową, zaś całą nadwyżką dysponować w dowolny sposób.

Dekret przewiduje nadto ulgi i udogodnienia dla gospodarstw małych i rodzin wielodzietnych. Ul-

Jedność i porozumienie między Niemcami warunkiem pokrzyżowania imperialistycznych planów wojennych

BERLIN (PAP). — W uniwersytecie im. Humbolda w Berlinie odbyło się na wydziale nauk społecznych zebranie, na którym wicepremier rządu NRD Ulbricht wygłosił przemówienie na temat znaczenia noty Związku Radzieckiego do mocarstw zachodnich i radzieckiego projektu podstaw traktatu pokojowego z Niemcami.

Wicepremier Ulbricht omówił przyczyny radzieckie, które poprzez zjednoczenie i utworzenie demokratycznych Niemiec prowadzą do pokoju w Europie w przeciwieństwie do projektowanego przez USA i Adenauera tzw. „układu ogólnego”, który utrwalając rozbiór i okupację Niemiec, stanowi kolejny etap przygotowań do rozpętania agresji planowanej przez imperialistów amerykańskich.

Mówca podkreślił dalej, że już na konferencji jałtańskiej w lutym 1945 r. sojusznicy osiągnęli porozumienie w sprawie niemiecko-polskiej granicy. Jeśli przedstawiciele St. Zjednoczonych i Anglii, jak również militarysty zach.-niemieccy prowadzą propagandę przeciwko

Mecz gimnastyczny Polska-Węgry

W dniach 9 — 10 bm. rozegrany zostanie w Warszawie w Halli Mirowskiej mecz gimnastyczny Polska — Węgry.

Program zawodów przewiduje: piątek 9 bm. godz. 16 — ćwiczenia olimpijskie obowiązkowe w konkurencji kobiet i mężczyzn; sobota 10 bm. godz. 17 — ćwiczenia olimpijskie dowolne w konkurencji kobiet i mężczyzn.

deportował za działalność komunistyczną... (Konferencja John. E. Rankin ze stanu Missisipi w przemówieniu w Kongresie 14.II.1951 r.).

Psy, podobnie jak ludzie, mają niekiedy przypadki umysłowe i nerwowe, wymagające fachowej opieki. Często można ich uniknąć przez utrzymywanie psa w doskonałej formie fizycznej. Produkty dla psów firmy Sergeant sprawiły, że nie dzieci potrzebowały wzywać psychiatry dla waszego psa.

(Ogłoszenie w Saturday Evening Post).

Oto kilka próbek amerykańskiej kultury. Choć jej przedstawiciele prawdopodobnie są utrzymywani w doskonałej formie fizycznej, nie zaszkodziłoby jednak, naszym zdaniem, wezwąć psychiatrów do wielu z nich.

Ludobójcy na wolności



Za jednym z postępowych czasopism niemieckich reproduujemy zdjęcie, przedstawiające ławę oskarżonych w procesie hitlerowskiego ministerstwa spraw zagranicznych (ostawiona „Wilhelmstrasse”). Proces ten odbył się przed 3 laty. Dowody zbrodni były tak oczywiste, że nawet anglosascy opiekunowie nie mogli uratować swych hitlerowskich „pupilków” od kar długoletniego więzienia. Tak np. „dyplomata” i w jednej osobie morderca z SS Berger skazany został na 25 lat, ambasador Veessenmayer — na 20 lat itd. Dziś wszyscy ci ludobójcy znajdują się na wolności. Większość poruciła do służby „dyplomatycznej” u Adenauera.

Liczbę i litery „J” (Jahre) na zdjęciu oznaczają liczbę lat więzienia. Słowo „Frei” oznacza: zwolniony. Na pierwszym planie — adwokat, który bronił hitlerowskich „dyplomatów”.

Skarby nareszcie są dostępne

Renesans Ossolineum

Wrocław, w maju.

Jeszcze od zgliszcz wiało spaleniźną. Z rumowisk dawnych domów wiatr wywiewał karty poszarpanych książek. Ale w ocalskich dzielnicach Wrocławia kształtowało się już nowe życie.

W rynku, w rzędzie sklepików z artykułami pierwszej potrzeby otwarto maleńką, prywatną bibliotekę-wypożyczalnię. Scisk był nie mniejszy, niż w sklepie z chlebem.

Dobijano się o polską książkę. Młody chłopak, student uniwersytetu, opuszczał wypożyczalnię z zadowoloną miną. Miał szczęście: zapisał go w kolejkę na „Lalkę” Prusa, jako... trzydziestego.

— Widziałem tego chłopca — opowiada dyrektor Biblioteki im. Ossolińskich, dr Pajączkowski. I wspom-

(Od naszego specjalnego wysłannika)

nenie to stało się bodźcem do jak najszerszego uruchomienia biblioteki i czytelnicy, do bezwzględnej oddania książki w ręce czytelnika.

A nie było to takie proste. Skrzyżowanie z biblioteką Ossolineum zlożono w zburzonym gmachu poklasztornym. Tu, gdzie w XVIII wieku rozbrzmiewały modły germańskich rycerzy-szpitalników, umieszczono najwspanialszy skarb — dzieła polskiej sztuki i literatury, bezcenne rękopisy, inkunabuły, świadectwa rozwoju naszej kultury, zawarte w książce.

Lecz klasztor był w ruinie. Po kołyrzaczach hulał wiatr, szczyry dobierały się do starych pergaminów.

Dziesiątki studentów pomagało przy rozpakowywaniu zbiorów.

porządkowaniu gmachu, urządzeniu pierwszej czytelni we Wrocławiu.

Z chwilą gdy uporano się jako tako z pracami porządkowymi, i udało się uruchomić czytelnię na kilkanaście na razie miejsc, rozpoczęła się dla Ossolineum nowa epoka.

Aby zrozumieć odrębność tej epoki od minionej, poznać jej prawdziwie rewolucyjne zamie, trzeba cofnąć się w przeszłość.

Tradycje i «osobliwości»

Zakład Narodowy im. Ossolińskich został ufundowany w 1817 r. przez J. M. Ossolińskiego. Wspaniały zbiór muzealiów i książek dobrze zasłużył się nauce i kulturze polskiej. Wokół niego grupowali się zawsze najwybitniejsi ludzie naszej nauki i sztuki. Ossolineum stało się warsztatem pracy znakomitych humanistów, A. Bielowskiego, J. Dzierżkowskiego, K. Szajnoch, K. Ujejskiego, M. Romanowskiego, W. Kętrzyńskiego i w. in. Z Ossolineum wyszło wielu ze znanych nam, dziś jeszcze pracujących na katedrach różnych uniwersytetów, wybitnych profesorów.

Lecz były to jednostki, wybrańcy losu, którzy olbrzymim nakładem sił i starań dostawali się na ossoliński olimp. Paragrafy statutu ossolińskiego dobrze strzegły wrót zakładu. Nie łatwo było zostać stypendystą Ossolineum. Oprócz wybitnych zdolności trzeba było posiadać poparcie znanych naukowców.

Wszystkich kandydatów przesiewano potem przez siatki szczegółowych egzaminów, nim wreszcie niektórym z nich, za 90 zł miesięcznie, pozwolono pracować w Ossolineum.

Młodziem była u nas rzadkością — wspomina red. Deveych, która przeszła trudną drogę stypendystki. — Przecież to, ale prawdziwie. Młodzi czekałi, aż umrze ktoś ze starszych, bo stypendiów było zaledwie kilka.

Inną z osobliwości Ossolineum był stosunek do zbiorów. W myśl statutu ochraniało je dla przyszłych pokoleń. Statut zabraniał jednak gromadzić więcej niż po jednym egzemplarzu każdego tytułu. Książkę unikat oglądał tylko czy bibliotekarz, stypendystów, rzadziej zaś studentów... którzy mogliby zniszczyć ten jedyny egzemplarz.

Wspomniane „osobliwości” nie charakteryzują jednak działalności Ossolineum i w żadnym wypadku nie umniejszają zasług tego Zakładu. Są to raczej przykłady świadczące jedynie o ceniach, jakie rzucał system kapitalistycznej gospodarki na pozytywną działalność postępowej placówki, posiadającej wspaniałe osiągnięcia na polu wydawniczym.

Ale już w okresie 20-lecia międzywojennego łamie się ta szczytna polityka wydawnicza. Wśród dzieł klasycznych, pomnikowych wydań Psalterza Floriańskiego, Historii Sztuki i w. in., wydaje się tzw. drugorzędna powieść współczesna i... biblioteczki sportowe... W latach kryzysu Ossolineum odstępuje od swoich tradycji szerzyciela kultury i nauki i wkracza na zwykłą drogę merkantylnego wydawnictwa. Zaczyna wydawać to, co przede wszystkim jest bardziej kasowe.

Ożyczy powiew

Takie było Ossolineum. Dziś jest inne. Świeży, ożywczy powiew rewolucyjnych przemian naszego ustroju wtargnął w ossolińskie mury. Ożywił z kurzu tradycje zakładu, dożywając z dorobku przeszłości to wszystko, co było prawdziwie pozytywne i postępowe.

I dziś jak dawniej jest Ossolineum kuźnicą kadr naukowców, ale zniknął już typ „żelaznego stypendysty”. W ciszy jasnych pomieszczeń bibliotecznych spotkacie przede wszystkim młodych ludzi,

Oto grupa edytorska, pracująca pod kierownictwem prof. Mikulskiego: młodziutki magister Zb. Goliński — syn kolejarza, M. Kilmowicz — syn listonosza i R. Wołoszyński. Opracowują oni zgrupowaną w Ossolineum korespondencję Krasickiego.

W wydawnictwie spotkacie 22-letniego Zbigniewa Kubikowskiego, członka Związku Literatów, pracującego w Ossolineum nad „warsztatem literackim Berenta”. I ta praca podobnie jak tamta, posłuży do głębszego zrozumienia minionej epoki, opisywanej przez Berenta w „Nurcie”.

Przez czytelnię Ossolineum codziennie przewijają się setki młodzieży szkolnej, studenckiej, pracowniców społecznych i samouków. Są to wreszcie te „przyszłe pokolenia”, które oczekiwały się prawdziwego upowszechnienia zbiorów. Nie ma już takiej książki, która by nie mogła dotrzeć do rąk czytelnika. Niektóre, nawet w kilku czy kilkunastu egzemplarzach, noszą ślady pracowitego czytania.

Większą radość sprawia taki wyczynany egzemplarz — mówi dyrektor Biblioteki — niż pokryte kurzem foliary w magazynach.

Zbiory ossolińskie stały się prawdziwą własnością narodu polskiego — są dostępne dla każdego. Jak bar dzo to poczucie współposiadania skarba kultury i sztuki polskiej tkwi w korzystających ze zbiorów — świadczy wypowiedź czytelników.

Biblioteka Zakładu im. Ossolińskich była pierwszą w Polsce, gdzie otworzono specjalny oddział marksizmu-leninizmu. Tu, w rękach czytelnika zobaczyć można niewielkie książeczki, zaopatrzone w czerwoną etykietkę z napisem: „Książka zakazana”. To już historyczna przesłłość, dowody „troskliwości” cenzury przedwojennej, aby postępową myśl nie dotarła do mas...

Dziś Ossolineum samo jest siewcą tej postępowej myśli. W swoich planach wydawniczych wysuwa na czoło prace nowatorskie, dokonuje reedycji pisarzy postępowych, sięgając do materiałów źródłowych, do zbiorów rękopiśmiennych Zakładu.

Plany wydawnicze Ossolineum obejmują dzieła monograficzne z zakresu nauki o literaturze, historii politycznej, gospodarczej, historii kultury i sztuki, prace typu bibliograficznego, zbiory listów, dokumentów źródłowych, pamiętniki i także teksty literackie z cyklu „zapomnianych powieści polskich XIX w.”, pisma wybrane oraz wydania zbiorowe. W ubiegłym roku wydano przeszło 100 tytułów o nakładzie prawie 2 milionów.

Oprócz wydań Ossolineum ściśle naukowych, których pełno na półkach księgarskich, stąd wychodzi na całą Polskę znana „Biblioteka Narodowa”, służąca jak najszerszym masom czytelników. Tu także opracowuje się „lektury szkolne”. Komentuje je i zaopatrują w krytyczny wstęp najwybitniejsi fachowcy historii i krytyki literatury.

Po prawie półtorawiecznej działalności Zakładu im. Ossolińskich, niekiedy zamierającej pod pleśnią tradycji, nastąpiła nowa epoka — renesans Ossolineum.

Z polek magazynów wyszły na światło dzienne książki zapomniane i zakazane. Brama Biblioteki i wydawnictwa otworzyła się gościnnie dla kadr młodych naukowców, synów robotników i chłopów.

Niczym zwycięska zieleni, która porasta ruiny, widoczne z szeroki, barokowych okien Biblioteki, ogarnęła młodzież skarb kultury narodowej w swoje posiadanie, przyszła z pomocą tym nielicznym ossolińskim kom: red. Deveych, dr Pajączkowskiemu, dyr. Szlapakowi itd., którzy poświęcając siły i życie dla krzewienia tego, co było w Ossolineum pozytywne i postępowe.

Galeria pokrotnie śmiejących kon-kurentów do ręki Agafii znalazła do-brych, plastycznych odtwórców w JANIE CIECIERSKIM (emerytowany oficer floty Żełazki), w FRANCISZ-KU DOMINIĄKU (egzekutor Jaicznico), w TAD. KONDRACIE (oficer rezerwy i chudełki snob Anuczki).

Duniaszkie, służące Agafii, gra KRYSTYNA KARŁOWSKA, witał jej i be-gnając przedstawicieli szlachecko-kupieckiego ściata wbychami śmiechu (doskonaly pomysł reżyserki!). Również MARIAN ŁACZ jako Stepan, pańszczyźniany służący Podkolesina, ironicznym spojrzeniem akompaniuje farsje szlachecko-kupieckiej.

Niemego i zastraszzonego konkurenta, którego do tekstu Gogola wprowadził reżyser, odtwarza wyraziście ZDZ. LUBELSKI.

Twórczość Gogola — podobnie jak twórczość Wiktora Hugo, Leonarda da Vinci i tadycznego uczonego Avicenny, stała się wspólną i niepodzielną własnością ludzkości. Mimo że amerykańscy hodowcy żądymionych pcheł chcieli wzmóc ludzimu naiwnym, iż kultura dzieli się na „wschodnią” i „zachodnią”.

Bolesław Wójcicki

Rozmowy z Czytelnikami

Czy koniecznie praca umysłowa?

Czasem już jeden list do Redakcji staje się sygnałem alarmowym. A kilka listów w tej samej sprawie — to znak, że jakiś problem nabrzmiewa.

Zainteresowały nas więc listy, które nadeszły ostatnio w krótkich odstępach czasu. Jedne z nich były pisane i zaopatrzone adresem, inne anonimowe, wszystkie pochodziły od pracowników umysłowych poszukujących pracy.

Trzęsł i ton listów były jednoznaczne.

— Piszecie, że w Polsce jest pracy w bród, że potrzebne są ciągle nowe i nowe siły robocze. A tu tymczasem my się zgłaszamy do Urzędu Zatrudnienia i nie możemy znaleźć odpowiedniego zajęcia.

Spędziłam i ja jedno przedpołudnie w Urzędzie Zatrudnienia w referacie pośrednictwa dla pracowników umysłowych. Parę zaś poniższych uwag i obserwacji to próba odpowiedzi na wymienione wyżej listy. Jeśli nie na wszystkie, to na pewno na większość z nich.

— Pani Skowronkowa, pani poprosi następnych interesantów. Wozna stojąc na progu drzwi, które prowadzą do poczekalni, wywołuje kolejne numerki.

Przy stołach trzy urzędniczki prowadzą życzliwe rozmowy ze zgłaszającymi się osobami. Podkreślam specjalnie słowo życzliwe. Jak bowiem nazwać cierpliwie wypytywanie kandydata, czy kandydatki na posadę — nie tylko o ich umiejętności, zamieszkania i chęci, ale i o miejsce zamieszkania, by odpowiednio „pode-

brać” zajęcie. Mimo że kandydaci na ogół są kapryśni i wymagający, co oczywiście przedłuża załatwienie sprawy.

Oświadcza np. młody człowiek stanowczym głosem: — Odpowiada mi tylko IV grupa uposażenia.

Zdziwienie urzędniczki zbywa jeszcze bardziej stanowczo: „Bo ja z V grupy wymówię!”

W miarę jak płynęły godziny, zgłaszający się — w oczach milczącego obserwatora — zaczęli formować się w kilka charakterystycznych grup.

A więc byli wśród nich pracownicy z wyraźnie określonymi kwalifikacjami, na których czekało już zapotrzebowanie wpisane na kartonach zapewnających skrzynkę, stojącą po środku stołu. Księgowi, pracownicy planowania, maszyniści, stenotypiści.

Byli pracownicy, którzy zawód swój określali krótko, ale niezbyt dokładnie — referent, starszy referent.

Byli wreszcie tacy, którzy chyba tylko na skutek nieporozumienia zaliczani byli do grupy pracowników umysłowych.

Nie ma potrzeby zatrzymywania się przy pierwszej kategorii pracowników, których bytność w Urzędzie Zatrudnienia kończy się zazwyczaj pozytywnym wynikiem: skierowaniem do właściwej pracy.

Ale chwilkę uwagi warto poświęcić dwóm grupom następnym.

Przy stole ślada starszy mężczyzna.

Zawód? — Referent. Wykształcenie — szkoła podstawowa.

Inny, w średnim wieku, przedstawia się jako samodzielny referent

techniczny. Wykształcenie — 4 klasy szkoły średniej.

Trzeci — młody, może dwudziestoparoletni, były referent administracyjno-gospodarczy, również 4 klasy szkoły średniej.

Czwarty — referent towarowy, z wykształceniem 4 klas szkoły handlowej.

Jakiej chcą pracy? Wszyscy czterej pragną być znowu referentami. Mogą być — w ich mniemaniu — referentami handlowymi, gospodarczymi, technicznymi, nawet od współza-wodnictwa, czy racjonalizacji pracy.

Byliby święcie oburzeni, gdyby im powiedziano wprost, że nie posiadają dostatecznych kwalifikacji, by zająć stanowisko pełnowartościowego pracownika umysłowego. Ze przeciwieństwa na skutek braku dostatecznej kwalifikacji zawodowych przy racjonalnej polityce oszczędzonego gospodarowania etatami — otrzymali z dotychczasowych swych miejsc pracy wypowiedzenia.

Byliby na pewno urażeni, tak jak są urażeni, gdy urzędniczka, oświadczywszy każdemu po kolei, że nie posiada odpowiedniej pracy referen-darskiej, proponuje:

— A gdyby tak jakąś odpowiednią pracę fizyczną?

„Samodzielny” referent techniczny wrusza ramionami:

— A po co mi to? Pracowałem przecież jako urzędnik administracyjny.

Młody, dwudziestoparoletni, referent czerwieni się i odpowiada:

— Stan zdrowia mi nie pozwala. Dwaj pozostali, oczywiście, również odmawiają. Kończy się na tym, że urzędniczka notuje nazwiska i adresy. Jak będzie coś odpowiedniego...

Owi czterech referentów, to — jak się przekonałam — zjawisko bardzo typowe dla działu pośrednictwa pracowników umysłowych. Są to ludzie, którzy owdzięcili jakąś fałszywą ambicją, trzymając się kurczowo zawodu „umysłowego”. To ludzie, którym się wydaje, że zajęcie „przy biurku”, jakiegokolwiek by ono było, jest zajęciem wyższej rangi. Nie chcą oni zrozumieć, że coraz bardziej zacierą się linia podziału między pracą fizyczną i umysłową. I że często pracownik fizyczny ma większe prawo, by praca jego była wyżej ceniona.

Po coś więc ten fałszywy i niczym nie wytłumaczony wstyd — spotkania w Urzędzie Zatrudnienia, panowie referentów? Przecież nikt nie chce was poniżyć, nikt nie chce was urazić. Wyrosły nowe, bardziej od was wykwalifikowane kadry. Nie znaczy to jednak, że macie być z tego powodu zepchnięci na margines życia.

W dni Oświaty, Książki i Prasy

OZON planował na... r. 2017

Czy pamiętasz, w ile lat uporaliśmy się w naszym Ludowym Państwie ze smutną spuścizną rządów szlacheckich, zaborczych i kapitalistycznych — z masowym analfabetyzmem?

W 7 lat Polski Ludowej!

A czy wiesz, jakie plany roznamiętni przed społeczeństwem rodzimi faszyści przed wrześniem 1939? Oto „specjaliści” z Biura Studiów i Planowania oświatowego Ozonu w brzo-szynie pt. „Likwidacja analfabetyzmu” dowodzą, że np. w województwie białostockim ANALFABETYZM BĘDZIE MOŻNA ZLIKWIDOWAĆ W ROKU 2017!

Oni mówili o roku 2017, rozkładali likwidację analfabetyzmu na cale pokolenia — my zlikwidowaliśmy analfabetyzm jako zjawisko masowe po 7 latach. Dziś ci nieliczni analfabeci, którzy z różnych względów nie mogli ukończyć nauki podczas akcji masowej, uczą się na specjalnych kursach bądź indywidualnie.

2017 — 1951 = 66. ZACZĘLIŚMY DOPIERO PO WOJNIE — SKOŃ-CZYLIŚMY O 66 LAT WCZĘSNIEJ, NIŻ PRZEWIDYWALI TO W SWOICH PLANACH „OZONOWI FACHOWCY”...

Z TEATRÓW STOLECZNYCH

Mikołaj Gogol „Ożenek”

(Państwowy Teatr Polski)

Stulecie śmierci Mikołaja Gogola, jednego z największych mistrzów słowa — i śmiechu — jakich zna literatura rosyjska i światowa, uczcił Teatr Polski wystawieniem „Ożenku”.

Pozornie komedia ta ociera się o farsę, czy nawet wodewil i groteskę.

Sprawia to sam temat: starzejący się urzędnik ze stanu szlacheckiego, Podkolesin rad by się żenił i stał tylko o ożenku rozprawia, ale w decydującej chwili... ucieka przez okno z domu narzeczonej. Czyż to nie „czysta farsa”?

Sprawia to również szereg klasycznych dla farsy sytuacji. Jak np. spotkanie wszystkich pięciu konkurentów, którzy równocześnie zabiegają o rękę z lekka podstarzałej kandydatki do stanu małżeńskiego, ocy kupca III gildii, Agafii Tichonownej. Czyż to nie „czysta farsa”?

A jednak za tą fasadą „czystej farsy” czy nawet groteski wyraża w „Ożenku”, jak gdyby niepostrzeżenie, komedia charakterów znakomicie obrysowanych i komedia obyczajów, znakomicie uchwyconych: satyra, która w niczym nie umniejszając wesołości „Ożenku”, chłoszcząc carską Rosję lat 1830 — 1840.

Albowiem pozornie tylko beztrojski śmiech „Ożenku” bezlistnie obnaża daleko posunięty rozkład moralny i nicosć umysłową pasyżynicznego „dworjanstwa”

„W obecności pańszczyźnianego człowieka tak mi nasobaczył! Nie mógł się tego odożyć na później!”

Ale Koczkariw, ten ruchliwy i kipiący energią kolega Podkolesina — czyż nie przeżył prawo wyrodnienia „dworjanstwa”?

Ani odrobini! Spójrzcie bowiem, na co trwoni Koczkariw swą ruchliwość i w czym wyładowuje się jego energia: na bzdury i w bzdurach. Przypominajcie sobie również, co Koczkariw mówi o poczuciu gnuśności: jeśli się tylko ma przy sobie gnuśność, nie ma potrzeby obawiać się, że ktoś splunie w twarz... Ten nie pozbawiony pomysłowości i humoru bezczelny łgarz, w którego głosie porzmiewają już nutki pieczeniarnstwa Chlestakowa (z „Rewizora”) jest równe autentycznym produktem upodlenia i rozkładu, jak Podkolesin — choć inaczej. Podkolesin — to paraliż woli, myśl i uczuć. Koczkariw — to rozdrobienie woli, myśl i uczuć na rzeczywiste miotanie się w próżni, na bez-litwą nicosć.

Zadna analiza nie odtworzy gogolowskiego daru syntezy, która z niezwykłą, zdawało by się, prostych cech, przyswar, śmiesznośćek lepi życie: żywe, pulsujące krwią prawdy, typowe postaci. Niezrównana jest wyobraźnia komiczna Gogola i jego humor słowny, płynący z głębokiego nurtu ludowego. Humor to często hila-perboliczny, oparty na wyolbrzymianiu jakiegoś szczegółu, niekiedy nawet absurdalnie brzmiany — a przecież zawsze realistyczny: coś jak pieszczka, która podbia mocnym ruchem strzela wysoko w górę, ale zawsze powraca na ziemię.

Jest w śmiechu Gogola szczególna siła. Siła oskarżająca i uzdrawiająca. Siła ta płynie z surowości, gniewu i odrzady do świata Podkolesina i Koczkariwów. Ze wakinów i Jaicznice — a zarazem z ludowej, pełnej optymizmu wesołości. Wesołości, która żywi umiłowanie człowieka i wiara w człowieka.

Podkreślimy jeszcze, że to, co się nam w teatrze Gogola wydaje prostym i łatwym osiągnięciem geniuszu, jest nie tylko owocem geniuszu, ale i wytrwałej pracy. Nad „Rewizorem” pracował Gogol osiem lat. Pierwszą wersję „Ożenku” napisał w 1833 r., ostatnią w 1842 r. Prawie zatem 10 lat Gogol kreślił, poprawiał, pisał od nowa te komedie tak pozornie bliską farsę, a tak głęboką w swej prostocie, w swym komizmie, w swej prawdzie.

Stanisław Dąbrowski, w którego reżyserii widzieliśmy w 1949 r. „Ożenek”, zagraną przez krakowski Teatr Stary — wprowadził tym razem dokładniejszą rolę nowego między komedią a elementami farsy, które w „Ożenku” niewątpliwie są. Szczególnie również okazało się odrzucenie stylizowanych przybudówek, które otwierały i zamykały przedstawienie krakowskie. Nie zgodziłbyśmy się natomiast z obecnym ustawieniem roli Starikowa — jednego kupieckiego konkurenta do ręki Agafii Tichonownej. Jest to, oczywiście, rola epizodyczna, ale — mimo wszystko — istotna dla zrozumienia powódźnego — antyszlacheckiego i antydworskiego — ostrza satyry Gogola. Tymczasem, zamiast starszego (Starikow!) i prostackiego kupca, widzimy na scenie Teatru Polskiego pięknego,

młodego i krzepkiego mężczyznę, uosabiającego niejako zdrowie moralne wobec galerii śmieśnych i zdegenerowanych kandydatów urzędniczo-szlacheckich.

Przejdźmy jednak do postaci pierwszoplanowych.

ALEKSANDER DZWONKOWSKI potrafił z roli Podkolesina, granej przez najświetniejszych naszych artystów, wydobyć akcenty nowe, oryginalne. Dzwonkowski gra Podkolesina jak gdyby w zwolnionym tempie, doskonale oddając gnuśną powolność i — że tak powiemy, rozślaczanie radcy-eksperytorów”. Tym zabawniejszy staje się wbych nagłej czulości Podkolesina dla Agafii Tichonownej. Nieodparcie komiznie odtworzył także Dzwonkowski szybkie wystąpienie zapalony młotnych Podkolesina, które przechodzi w decyzyję... ucieczki.

Doskonale skonstruowanego — w zastawieniu z gnuśnym Podkolesinem — ruchliwa-Koczkariw narysował ANDRZEJ BOGUCKI. Scena wymyślenia Podkolesinowi czy kojarzenia Podkolesina z Agafią Tichonowną (przy użyciu siły) rozruszałaby najłże-nituzą krew.

Suatka Fiokła w ujęciu MIECZY-SŁAWY Cwiklińskiej tak szelmowsko cociła skrzącymi się dowie-pem oczami — że miało się ochotę o-bić Jaicznice, który próbuje obić Fiokłę. Ale suatka Fiokła w wykonaniu Cwiklińskiej jest nazbyt... miła.

KRYSTYNA BORKOWICZ namalowała soczystą postać głupawej i nie-

cierpliwiej małżeńskich radości córki kupieckiej, nigdy nie przekraczając granic dobrego smaku. ZDZISŁAWA ŻYCZKOWSKA — jako oolka Agafii nie utrafiła — mimo niektórych udanych epizodów — w ton witańcy dla reprezentantki starego, patriarchalnego kupiectwa rosyjskiego.

Galeria pokrotnie śmiejących konkurentów do ręki Agafii znalazła do-brych, plastycznych odtwórców w JANIE CIECIERSKIM (emerytowany oficer floty Żełazki), w FRANCISZ-KU DOMINIĄKU (egzekutor Jaicznico), w TAD. KONDRACIE (oficer rezerwy i chudełki snob Anuczki).

Duniaszkie, służące Agafii, gra KRYSTYNA KARŁOWSKA, witał jej i be-gnając przedstawicieli szlachecko-kupieckiego ściata wbychami śmiechu (doskonaly pomysł reżyserki!). Również MARIAN ŁACZ jako Stepan, pańszczyźniany służący Podkolesina, ironicznym spojrzeniem akompaniuje farsje szlachecko-kupieckiej.

Niemego i zastraszzonego konkurenta, którego do tekstu Gogola wprowadził reżyser, odtwarza wyraziście ZDZ. LUBELSKI.

Twórczość Gogola — podobnie jak twórczość Wiktora Hugo, Leonarda da Vinci i tadycznego uczonego Avicenny, stała się wspólną i niepodzielną własnością ludzkości. Mimo że amerykańscy hodowcy żądymionych pcheł chcieli wzmóc ludzimu naiwnym, iż kultura dzieli się na „wschodnią” i „zachodnią”.

Bolesław Wójcicki

Na zwrotnym punkcie

„Będzie śpiew „brygady myśliwców”

Pruszków

(Od naszego specjalnego wystannika)

Szybka odbudowa po wojnie oraz doskonała jakość i wysoki wzrost produkcji wyrobili o fabryce obrabiarek, Zakładach 1 Maja, opinię jak najbardziej pochlebną, a że sukcesy te osiągnięte zostały w bardzo trudnych warunkach i bez należytej kontroli i pomocy ze strony Centr. Zarządu, więc zarówno tu, jak i w innych Zakładach utrwalenia się zbytnia ufność we własne siły. I gdyby ktoś tutaj za przykładem pana Iwardowskiego postawił zadanie ukreślenia bicia z piasku, to panuje tu mniemanie, że załoga Zakładów wykonałaby to w mig, zawstydzając diabła z bajki kuźniem i starannością wykonania.

Tak może i było. Dzisiaj natomiast po niewykonaniu w asortymencie rocznego planu — co się zdarzyło Zakładom po raz pierwszy — tak już nie jest. Okazało się, że nie ma cudów nawet w Pruszkowie. Okazało się, że z chwilą, gdy tu — i gdzie indziej — skończyły się historie z dzielnymi remanentami i rezerwami, że gdy tzw. luzu w harmonogramach prac dostawców Zakładów 1 Maja wypełniły rzetelnie zaplanowane wysiłki — wszelkie improwizacje planowania w stylu — „jakoś się zrobi”, wyglądają na karygodną lekkość.

Przyszedł bowiem czas, kiedy ściśle rachunek, surowe zasady porządku i akuratność terminów zaczęły obowiązywać zarówno kierownictwo Zakładów, jak i w dużej mierze odpowiedzialni za ich pracę, Centralny Zarząd Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi. Innymi słowy — Zakłady stanęły dziś na zwrotnym punkcie organizacji swej pracy.

Czy jednak w kierownictwie Zakładów obudzila się teraz należyta czujność i świadomość nowego stanu rzeczy? Czy wyciągnięto wszystkie wnioski z niewykonania zadań pod względem asortymentu?

Apelując na naradzie do kierowników działów, inżynierów, techników, racjonalizatorów całej załogi w związku z nowymi zadaniami, dyr. Jarzebiński powiedział górnolotnie: „Musimy się zdobyć dzisiaj na wielką myśl twórczą, na coś bardzo nowego w dziedzinie postępu technicznego i organizacji pracy”. I jednocześnie tenże dyr. Jarzebiński zbył paru słowami tak przyziemną sprawę, jak zaopatrzenie, kwitując to na brzmienie zagadnienie zwrotnem: „Tow. Górny będzie musiał podwoić wysiłki”.

Metoda Górnego

Zajdmy zatem do działu zaopatrzenia Zakładów:
Biuro kierownika działu, Górno, obiega grupa ludzi. Ten woła o farbę, o blego papieru, o stółki do frezarki, a ów alarmuje: „Jeśli dziś, jutro nie dostanie materiału, to pojutrze stała robota na linii”. A robota stanąć nie powinna, więc cóż? „Bij się, jak chcesz, Górny, na uszach stawał, a materiał ja mieć muszę!”

— Kończy jeden, a z kolei w tym samym tonie zaczyna drugi.

Górny wysłuchuje, notuje, prosi o teczkę, grzebie w papierach, stawia parafę, wydaje zlecenia, podpisuje. W tym czasie jego zastępca łączy się z Rademkiem w sprawie farby. Z drugiego końca linii odzywa się sekretarka, potem ktoś z dyrekcji zamawianej fabryki, potem magazyn — istny korowód — a sprawa zamówienia wciąż nie dochodzi do głosu. W końcu ucieka Radom, ni stąd ni z owad wyciąga się tartak z Tomaszowa i rozmowa urywa się na dźwięk.

Na drugi dzień — powtórzenie tej samej sceny. Na trzeci — rezultat w postaci przyrzeczenia, że za 3-4 dni nastąpi wysyłka. Ale jak wskazuje praktyka, słowa takie to najczęściej rzeczy pisane palcem na wodzie, co świadczy znów o nikłym poczuciu obowiązku u dostawców.

Górny przegląda teczkę i szuka terminów: stąd odmowa przyjęcia zamówienia, stamtąd odpowiedź, że fabryka przysyła X procent zamówienia z nieokreślonym bliżej terminem wykonania. Górny w takich wypadkach próbuje szczęścia. Robi kopię zamówień i modeli, a następnie przesyła te rzeczy jednocześnie do fabryki: A, B i C w nadziei na lut szczęścia w każdym wypadku. Gdy jednak zakłady nie nadają, organizuje ekipę. Ta, zaopatrzenia w polecenia, pisma i kłety od odpowiednich władz, kraży w terenie aż do skutku. Na wiadomość o uzyskaniu materiałów, Górny co tchu wysyła samochód i powołana w ten sposób partia zaopatrzenia przybywa w końcu do Pruszkowa.

Oczywiście taki system gospodarki zaopatrzenia zrywa rytmiczność produkcji, powoduje postoje oraz pociągają za sobą znaczny wzrost kosztów, które usprawiedliwiać może tylko okoliczność, że dla Zakładów czas jest droższy ponad wszelką walutę.

Spróbujmy teraz odpowiedzieć na pytanie, czy podwojenie wysiłku ze strony Górno — wskazane przez dyr. Jarzebińskiego — rozwiąże problem zaopatrzenia, a co zatem idzie — wykonania przez Zakłady planu na r. b.? Odpowiedź jest jedna: Czas, kiedy można było wpaść do fabryki, zamówić dany fabrykat i otrzymać go w przypadkowym terminie, mignął bezpowrotnie — „luzu” się skończył. Czy podobna więc uzależniać plan i produkcję Zakładów od okazji i czy taka gospodarka odpowiada warunkom planowania i rytmiczności produkcji?

Te fakty, obok przewidzianej cyfry wzrostu produkcji Zakładów na r. b. o 73,6 proc., wskazują, że w r. 1952 musi nastąpić gruntowny i zdecydowany przewrót przede wszystkim w systemie zaopatrzenia Zakładów. Zdają sobie z tego sprawę w Pruszkowie b. dokładnie — od ucznia do dyrektora, który na rzucone poza miejscem narady pytanie o główny odcinek walki, oświadcza ze zrozumiałym wzburzeniem:

„Nasze Zakłady, to nie piekarnia, gdzie dziś się zamawia produkcja, a jutro ją otrzymuje. Jeżeli Centralny Zarząd nie stworzy nam warunków do uregulowania terminów dopływu zaopatrzenia, będziemy jak dotąd nadal szli po omacku”.

Dlaczego zatem na naradzie mówiono inaczej? I czy wypada kierownictwu Zakładów i przedstawicielom zwierzchnich instancji przychodzić na taką naradę bez opracowanej dokładnie koncepcji, bez jasnego, mobilizującego wniosku, który naswiełiłby drogę, wskazał środki i metody walki i w ten sposób wskrzesił wiarę i siły moralne, potrzebne do wykonania nowego, wielkiego zadania?

Na „polowaniu”

Powstałe z kolei ogólne pytanie, czy Zakłady nawet po usunięciu niedomagań w gospodarce zaopatrzeniowej będą w stanie podjąć olbrzymiemu zadaniu, jakie wkłada na nie plan 1952 r.?

Otóż trzeba przyznać, że Zakłady 1 Maja to wysoka szkoła kadr, nowych kadr, nie lekających się trudności, że Zakłady 1 Maja, to zarzem kuznia wielkiej, nowatorskiej myśli.

Ważymy choćby dział Górno. Dział zaopatrzenia zakładów o tak skomplikowanej technologii produkcji wymaga od pracownika dużej znajomości techniki, technologii i organizacji produkcji na oddziałach, znajomości sztuki planowania i statystyki.

Górny jest technikiem z zawodu. Potrzebne do pełnienia swojej funkcji umiejętności i wiedzy zdobył drogą samokształcenia. Starym zwyczajem trzeba zaopatrzeniowców wychowywać w pracy. Ludzie działu Górno, to byli szwacy, ry malarze, różni rzemieślnicy, ludzie, którym utrata sił nie pozwoliła na dalszą pracę w swoim zawodzie. Ci ludzie zdolali nieźle wyszkolić się u Górno. Niezawodnie nadziei na powołanie brneli po biegnie ze stałą do fabryk na przedmieściach, by kołatać u dostawcy tak długo, aż stanie się zadość potrzebom Zakładów.

Z roku na rok coraz bardziej komplikowały się zadania zaopatrzeniowców Zakładów 1 Maja. Ci ludzie, którzy zyskali sobie przydomek „brygady myśliwców”, zdolali m. in. upłynić wiele remanentów, zalegających magazynu u dostawców.

Np. jedna z walcowi odmówiła stanowco przyjęcia zamówienia, tłumacząc się zbyt wysokim napięciem ładu. Zaopatrzeniowcy krają poza bramą zdania wykryć i udowodnić, że walcowia posiadała znaczny zapas żądanego materiału na składzie. Kryła go po to, aby ci ludzie zwyczajnie mieć na wszelki wypadek jakiś taki zapasik.

„Ale” historia tego odkrycia to ostatnie echo pieśni „brygady myśliwców”: brygada mimo wszystko nie uratowałał przecież terminów 18 serii i w tych warunkach nie uratuje ani 19, ani 20.

Czas na coś wielkiego

Przyszedł wielki czas, kiedy Zakłady 1 Maja muszą się naprawdę zdobyć na „coś wielkiego, coś bardzo nowego”. Tym nowym, zbawczym posunięciem może być tylko jedno: mocne, szczerze, samokrytyczne i krytyczne przedstawienie sprawy w decydujących instancjach. Termin dostarczenia Zakładom dokumentacji muszą być bezwzględnie dotrzymane. Zakłady muszą mieć czas na sporządzanie zamówień, tak, by tego czasu starczyło i dla wykonawców.

Abym podobał temu zadaniu — plan wzrostu niemal dwukrotnie — wydajność pracy na oddziałach produkcyjnych Zakładów musi wzrosnąć o 41,3 proc. Czy to jest realne?

Zajdmy do Antoniego Rokity, kierownika wydziału planowania wewnątrzzakładowego. Na stole — karyz i parafami: pilne, bardzo pilne, ekstra pilne. Z pokroju Rokity przed szklaną ścianą wychodził widok na hale oddziału mechanicznego. Na pozór wszystko tam idzie normalnie. Jest to tylko pozor. Między liniami i maszynami uwijają się ludzie z trójek partyjnych. Ci ludzie, to wspaniali rachmistrze i organizatorzy, to czuli kierownicy, a zarazem ofiarci wykonawcy najprostszych robot.

Fabryka pracuje stale w warunkach denerwujących postojów i zrywów: każde opóźnienie dostaw — to niechybny postój, każda spóźniona dostawa — to konieczny zryw.

Brak materiału wstrzymał np. tok produkcyjny. Aby zlikwidować góry nagromadzonych części, trzeba by rzucić do obróbki całą partię spóźnionego uzupelnienia tego je materiału. Zerwałoby to jednak biegacz harmonogram, zablokowało, zatrzymałoby pracę innych działów. Ludzie z trójki muszą sobie zatem wyszukać „nieistniejący” czas i przemyśleć sposoby przeprowadzenia dodatkowych operacji po za harmonogramem i rzucąc materiał partiami.

„Ale” potęż tych dodatkowych partii kryje się z liniami transportu wewnętrzznego. Toteż ludzie z trójek (kierownicy działów, majstrów), aby uniknąć chaosu chwytają się stołów maszyn z dodatkową, ekstra pilną produkcją i naglą reboiników do postępu, przenoszą ją samą jak się to mówi — „w zębach”. Na stoły innych maszyn w myśl dodatkowego, noszonego w głowach planu i harmonogramu.

— To lwy, nie ludzie! — mówi z uznaniem o trójkach Rokity.

Prawdę z dołu trzeba obejrzeć z góry

Oczywiście, ten lwi wysiłek stanowi bardzo poważną niewykorzystaną w sposób właściwy rezerwę, bo dodatkowa, obciążona na wyrównanie opóźnień praca produkcyjna, wykonywana jest za cenę b. poważnej straty czasu i obniżania normalnej produkcji. Trzeba przecież na nowo ustawiać maszyny, trzeba przygotować nowe partie narzędzi, trzeba pokonywać opory i niechęć ludzi, bowiem to nieprzewidziane przesta-

wianie się na nową robotę odbywa się również kosztem ich straconego czasu i zarobku. Tak wyglądają skutki niepunktualnych nieharmonijnych dostaw. Takie są rezultaty dawnych założeń zasady planowania.

Jest oczywiście, że jeśli wyzwolić te niewykorzystane celowo, stracone rezerwy organizacyjne, jeśli przede wszystkim usprawnić system zaopatrzenia, Zakłady niewątpliwie wykonają swoje wielkie zadanie planu 1952.

Abym było możliwe, nie wystarczy jednak „apelować”. Tu konieczna jest śmiałość stawiania zagadnień, śmiałość mówienia prawdy sobie i innym, choćby to było przykre dla ludzi nawet najlepszych chęci, jeśli patrząc z góry tej prawdy nie widzą.

A prawda Zakładów 1 Maja widziana z dołu jest aż nadto oczywista. Trzeba tu jak najprędzej przywrócić rytmiczność pracy. Zależne to jest od ścisłego planowania oraz przestrzegania zasad rytmiki w dziedzinie zaopatrzenia. I jeżeli ze swoich bogatych doświadczeń kierownictwo wyciągnie należyte wnioski, Zakłady odzyskają niewątpliwie swoje imię szandarowego zakładu przemysłu maszynowego i jak dawniej wnoszą będą ducha nowatorstwa w walkę tego przemysłu o wykonanie i przekroczenie zadań 6-letniego planu.

Antoni Kopeć.

Pokazać — kupić...

Drobiazgi Centragalu za miliony

Zainteresować detalistów, zachęcić ich do kupna — oto zadanie, jakie postawił sobie Centragal, hurtowy odbiorca towarów przemysłu kosmetycznego, galanteryjnego, pasmanteryjnego, filcowego itd. Centragal wpadł na szczęśliwy pomysł, urządzać ostatnio co pewien czas w swoich hurtowniach specjalne pokazy towarów połączone ze sprzedażą. Pokazy kosmetyków urządzano między 21 — 23 kwietnia br.

Hurtownia łódzka Centragalu sprzedawała jednego dnia: kremy, pudry, wody kwiatowe, pomadki do warg, tusze do rzęs i inne kosmetyki za 850 tys. zł. — za tyle więc, że ile sprzedaje średnio w ciągu 10 dni. Dobre wyniki osiągnęła hurtownia katowicka (zamówienia za 400 tys. zł) oraz krakowska. Osiągnięto więc niemałe sukcesy handlowe: zwiększono znacznie obroty i wyposażono sklepy w bardziej urozmaicony wybór towarów.

To jednak nie wszystko. Pokazy przyniosły inne jeszcze korzyści. Keiegi życzeń zapelnily się uwagami detalistów w sprawie jakości towarów, wielkości opakowań itd., uwagami, które zostaną przekazane producentom. Np. przemysł kosmetyczny dowiódł się, że pomadki do warg nie cieszą się popularnością, bo zbyt szybko wysychają, że wybór kolorów jest za mały, że pożądaną są wody kolonjskie i kwiatowe w mniejszych butelkach — poniżej 50 gramów. Pożądane jest także, aby zapachy wód kwiatowych odpowiadały napisom. W Krakowie np. pokazano wody kwiatowe gliwickiej fabryki Viola. Wszystkie butelki miały napis „Konwalia”, ale tylko kilka butelek rzeczywiście pachniało konwalia.

Również niezłe wyniki uzyskał Centragal na pokazach wyrobów filcowych w początkach kwietnia. Hurtownia warszawska uzyskała w ciągu jednego dnia milion zł. z kapelusze, kapeliny, damskie torebki filcowe, serdaczki, pasczycki dziecięce z filcu itd.

Z doświadczenia przy organizacji i wspaniałych pokazach mogłoby i powinien Centragal skorzystać tak

Prawie 200 punktów w zakładach pracy

Czego brak bibliotekom ruchomym?

— Tylko proszę nie podawać mojego nazwiska — mówi zmieszany trochę murarz, dowiadując się, że jestem z prasy. — Toż by sobie podkiwali, że stary, a chciał czytać książki, o miłości...

Wędrując po bibliotekach przy zakładach pracy, nieraz słyszeliśmy od ludzi różnych zawodów, wieku i płci — prośbę o książki poruszające proste, ludzkie sprawy.

Statystyka czytelnictwa, którą przeglądamy w sekcji kompletów ruchomych Biblioteki Publicznej, wskazuje, że największą poczytnością cieszą się: Prus, Kraszewski, Orzeszkowa, Sienkiewicz, że szybko krają „Daleko od Moskwy” Ażajewa i Szolochowa „Cichy Don”. Dlaczego? W powieściach tych występują bowiem ludzie z krwi i kości. Widzimy ich nie tylko w pracy lub na zebraniach, ale i na spotkaniu z ukochaną. Mają swoje codzienne kłopoty, konflikty i zatamania — dlatego są zrozumiali i bliscy, dlatego czytamy o nich z zapartym tchem.

Na „Nędznikach” W. Hugo, ktoś wykaligrafował „Książka w dechę”, i chociaż nie propagujemy bynajmniej pisania uwag na książkach, jednakże jest to niewątpliwie przykład entuzjasta dla autora.

Oddajemy teraz głos pracownikom sekcji kompletów ruchomych przy Bibliotece Publicznej. Mają oni również ciekawe obserwacje i dezideraty pod adresem przedsiębiorstw wydawniczych.

— Obchodzimy w tym roku rocznicę Gogola i Hugo. Biblioteka organizuje wystawę prac tych autorów, prelekcje itp., ale — nie może dostać książek — mówi kierowniczka wypożyczalni przy ul. Krypskiej.

Nowe wydawnictwa nie zawsze bowiem zbiegają się z obchodzącymi rocznicami pisarzy. A przecież wzmocnienie przy tych książkach propaganda ich życia i twórczości pobudza ciekawość czytelnika.

I wreszcie brak jest książek dla absolwentów kursów początkowego nauczania. Większość — to wydawnictwa MON-u. Dowód, że Ministerstwo to dba o dostarczenie łatwej lektury dla żołnierzy, którzy w wojsku nauczyli się czytać i pisać. Ale czy książki te wzbudzają zainteresowanie starszej robotnicy lub gospodyni domowej? T. zn. najczęściej spotykanych absolwentów kursów. Inny znów przykład: Jedną z niewielu książek o druku przystosowanym dla oczu nie nawykłych do składania liter jest np. „Król Węgieł” Sinclaira. Czyż nie można było wybrać na ten cel łatwiejszej powieści lub opowiadania?

Wyniki tych niedoświadczonych wypraw można ująć w cyfrę. W lutym 1951 r. Biblioteka Publiczna prowadziła 152 punkty przy zakładach pracy, mając do dyspozycji 12 tys. książek. Wypozyczono wówczas 11.198 tomów. W lutym 1952 r. ilość punktów wzrosła do 194, ilość książek nieznacznie, do 12.856, natomiast wypożyczono jedynie 10.010 egzemplarzy. Obok trudności wydawniczych sekcja kompletów ruchomych ma również kłopoty z kierownikami bibliotek przy zakładach pracy, a przede wszystkim z radami zakładowymi.

Np. ob. Malinowska — prowadząca bibliotekę w Państwowych Zakładach Samochodowych przy ul. Mińskiej, mimo licznych moim, od kilku miesięcy nie zwraca ca 23 książek. Rekord niechlujstwa biją Techniczne Zakłady Wytwórcze przy ul. Koszaka 17. W ub. roku zakład ten wypożyczył komplet i nie zwraca go mimo pięciu wysłanych przez Bibliotekę listów i kilkakrotnych osobistych interwencji kierowniczki wypożyczalni.

Lista niesumienności bibliotekarzy jest długa, nie będziemy jednak wymieniać wszystkich.

Winę w tym wypadku ponoszą również rady zakładowe. Przedstawiciele rad nie przychodzą z reguły na organizowane przez Bibliotekę Publiczną zebrania. Gdy raz na trzy miesiące potrzebny jest samochód do przewiezienia książek, trzeba o wypożyczenie wozu stoczyć z radą walkę. Albo też inny przykład. W PPRK przy ul. Nowogrodzkiej — Rada Zakładowa od listopada 1951 r. zamknęła wypożyczalnię, motywując decyzję brakiem lokalu. A przecież dla bibliotekarza wystarczy szafa.

Kierownictwo Biblioteki Publicznej stara się o nawiązanie stałego kontaktu z radami zakładowymi, stara się przekonać delegatów o konieczności opieki nad czytelnikami. Ale w radach sprawy biblioteki spychane są przeważnie na ostatni plan — jako nieważne wobec produkcji. A tak być nie powinno. (E. C.)

Książki dla wszystkich

O Niemcach i Niemcach

Wyrazem żywego zainteresowania sprawami niemieckimi w Polsce są między innymi liczne książki o Niemcach.

Niewielka, lecz treściwa książka znanego publicysty K. Kozłowskiego, pt. „Wielka konfrontacja” (str. 104, zł 3) to cykl reportaży z podróży po NRD. Kozłowski wskazuje głębokie zmiany, jakie zaszły i wciąż zachodzą w narodzie niemieckim, których wyrazem jest także szczerzy i przyrzany stosunek do naszego narodu. Książka Kozłowskiego — cykl żywych, nadzwyczaj interesujących, z prawdziwą pasją nakreślonych obrazów — nauczy i przekona wielu.

O tym, że za Odra mamy przyjaciół równie przekonująco mówi broszura J. Bocheńskiego, pt. „Żyć z Niemcami” (str. 56, zł 5). Czytelnik znajdzie w tej formie ilustrowanej książce ciekawie opisaną najistotniejszą przejawy życia pierwszego demokratycznego państwa niemieckiego — obraz jego budownictwa socjalistycznego, walki klasowej, jaka się toczy po wsiach i miastach niemieckich, walki demokracji niemieckiej z imperializmem, stosunku do narodu polskiego.

Obie wymienione książki wydała „Książka i Wiedza”. Sytuację w Niemczech zachodnich obszernie omawia M. Podkowiński w wydanej przez „Czytelnika” pracy, pt. „Za amerykańskim kordonem” (str. 228, zł 13).

Autor tej książki długoletni korespondent prasy polskiej w Niemczech, daje szereg reportaży i artykułów, obrazujących życie zachodnich Niemiec, tej „dwudziestej szóstej” — według określenia Riddlebergera, doradcy politycznego przy władzach amerykańskich w Trzon — kolonii Stanów Zjednoczonych. Kolonia ta jest kuznią rewantu i wojny, a zarazem — rajem dla paszky, spekulantów i magnatów stajowych. Książka Podkowińskiego mówi o odradzeniu się hitleryzmu i militarizmu niemieckiego, o kleszczech Wall Street zaciskających się coraz bardziej wokół kraju, o brutalnym gwałceniu dażeń narodu niemieckiego do zjednoczenia i demokracji oraz o jego walce z okupantem.

o wolności i pokój, walce, której przewodni niemiecka klasa robotnicza.

Mocnymi farbami maluje również obraz Niemiec zachodnich L. Marschak, w szkicach zarytowanych „Na zachód od Łaby też wależą o pokój”. (Wyd. Min. Obrony Narodowej, str. 220).

W książce tej wybiła się na czoło sprawa walki demokratycznych elementów Niemiec zachodnich o demokrację i pokój, przeciw re-militaryzacji i odbudowywaniu faszyzmu, przeciwko tym, którzy czekają na wojnę i wojnę przygotowują. Autor przedstawia nam — między innymi — rozkład moralny zachodnio - niemieckich sfer rządzących, tragiczne przejawy bezrobocia, rozwój interesów Kruppa i innych handlarzy śmierci, a przede wszystkim, w pełnej „krasie”, znaną rzeczywistość amerykańską, przesadzona na grunt niemiecki. Na ponurym tle rysuje Marschak antyfaszystowską i antywojenną postać klasy robotniczej, której pełna poświęcenia walka o lepsze jutro Niemiec wznosi z dnia na dzień i ognia coraz szersze rzesze ludzi pracy. A. TAT

Sewer (Ignacy Maciejowski) PRZYBŁĘDA		
GŁODOWA POCZYŻKA Opowiadania		zł 4.60
Jan Lam KORONARIARZ W GALICJI czyli POWAGI POWIATOWE Powieść		zł 8.30
Zofia Nałkowska MEDALIONY Wyd. I zlecie		zł 6.—
Kazimierz Brandys CZŁOWIEK NIE UMIERA z cyklu: MIĘDZY WOJNAMI Część czwarta Wyd. drugie		zł 20.—
„CZYTELNIK”		K 10253-1



— To zależy. Ja nie zgłęb. Ale to było świnstwo.
Wbit ręce jeszcze głębiej do kieszeni i przeszedł obok Tymesza, usiłując wyprostować swoje przygarbione plecy.
— A więc chciałbyś gospodę Uhlmana? — powtórzył Bagar. — No jeśli o to chodzi, to pic umiędzie niegorzej. Wypiliście ją do dna.
— To zależy, kto wam tak naplotkował. Jeszcze tam dość zostało!
— Czy dlatego sobie o niej przypomniałeś? Pic to jeszcze nie wszystko, trzeba umieć także gospodarować! Co ty wiesz, oprócz picia, o gospodarstwie?
— To zależy. Jako kelner powinienem coś wiedzieć.
— Powinieneś. Ale żony nie masz. Co będziesz robić z gospodą bez żony?
— Ależ wy macie zastrzeżeń! Są tam przecież Niemki. Już ja sobie jakąś upatrę. A później się zobaczy! Temu waszemu Rejzkowi jeszcze zawsze dam radę. Więc jak, dacie czy nie dacie?
— Ależ dam, dlaczego miałbym nie dać, skoro tak ci na tym zależy! — roześmiał się Bagar.
— No, cze szczęście — odparł Arnoszek z pewną miną. — Są jeszcze wyższe instancje.
— Nie może być! — zawołał Bagar. — A ja myślałem, że nade mną jest już tylko Pan Bóg!
Za Arnoszkiem zamknęły się drzwi. Cisza, spokój, ale głuportą byłoby złudzenie, że zdołasz coś uprzątnąć z tego stosu papierków, który z dnia na dzień gromadzi się na twym biurku. Na to są noce. Otwórz przynajmniej na dwa listy, które przyniosł Tymesz, i zobacz co w nich jest. Tak się nimi bawisz, że są już całe zmietoszone. Narodowy komitet ziemski. Kłaniamy się unieźlenie. Co może mieć za interes narodowy komitet ziemski do komisarza administracyjnego w tej zapadłej dziurze? Wasze podanie z dnia... i tak dalej... zostało uwzględnione. Acha, więc nie jesteście już Grünbachem, tylko Potoczna. Muszę z tym pośpieszyć do Brendla. To jego zasługa

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy

Niedzielnny rekord kiermaszu

Kiermasz książek stał się już dorocznym obyczajem Warszawy...



Foto Wł. Piotrowski.

Niedzielnny kiermasz był szczególną atrakcją dla dzieci...

Wokół tłoczyli się ludzie. Mężczyźni w jasnych, letnich już garniturach...

SPOTKANIA

Często wypada mi przechrzedzić kolo domu nr 3 w Alei 3 Maja...

Przed stołkiem z dziełami klasyków rosyjskich wyjątkowo ścisła...

Przed stołkiem z dziełami klasyków rosyjskich wyjątkowo ścisła...

Czego można nauczyć się w szkole zawodowej

Trzy ciekawe, dobrze przygotowane graficzne, wystawy poświęcone popularyzacji szkolnictwa zawodowego...

Porównujemy

Od egipskiego sennika do współczesnego czytelnictwa

Wystawa zasadniczej szkoły metalowej przy ul. Konopczyńskiego 4...

Wszystkie eksponaty zgromadzone na wystawie mówią dobitnie o tym...

kiej nosi się sałatę i rzodkiewki. Siatka zdaje dziś egzamin...

Tu można się przekonać, że w Polsce Ludowej na jednego mieszkańca przypada rzeczywście ponad 4 książki...

POŁTORA KILOMETRA DRUKOWANEGO SŁOWA

Niedzielnny kiermasz rozciągnął się na przestrzeni półtora kilometra...

Na wstępie — stoiska „Ruchu”. Krecą się tutaj uradowani inżynierowie, technicy i naukowcy...

Dalej trwa niepodzielne panowanie książek. Książek oraz ich autorów...

Przy kiosku nr 37 dostrzegamy pociągłą twarz Mieczysława Jastruna...

Kiosku nr 11 zawalony jest stosami książeczek w barwnych okładkach...

Wielokrotny racjonalizator i przewodnik Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkańcowej...

DZIEŃ RÓWNY TYGODNIOWI

Po południu tłumy w alejach gęstnieją. Trudno się wprost przecisnąć...

Aż do zmroku kupowano książki. Do niektórych kiosków trzeba było...

je dowodził cztery razy Rozkupiło wszystkie egzemplarze „Leonardo da Vinci”...

Obroty kiermaszu w ubiegłą niedzielę przekroczyły sumę 200.000 zł...

MDM apeluje do warszawiaków

Już ponad 2 tys. zgłoszeń



Zgłoszenia warszawiaków do pomocy zarząd Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkańcowej...

W ub. niedzielę przy wykończeniu bloków oraz porządkowaniu Głównego Placu MDM pracowało ponad 1400 osób...

Wczoraj zarząd MDM pomagał studentom Politechniki Warszawskiej...

Na apel MDM zgłosili się wczoraj pracownicy Polskiego Radia i Przedsiębiorstwa Budowlanego MBP.

WYścigi SPORTOWE

Po 5 etapach Wyścigu Pokoju

Mamy szansę na lepsze miejsca

Po pięciu etapach Wyścigu Pokoju ukształtowała się już dość wyraźna sytuacja...

Przodownikiem klasyfikacji zespołowej jest drużyna Niemieckiej Republiki Demokratycznej...

Trzecia pozycja Holendrów opiera się na bardzo równej jeździe De Groota i Van Ingena...

Drużyna CSR poprawiła się dzięki dobrej jeździe Vesely'ego i Swoobody...

STABLEWSKI CZY VERSCHUREN? Pytanie to emocjonuje obserwatorów wyścigu...

zynie do zwycięstwa, które nie jest jednak wcale jeszcze przesądzone...

Trzecia pozycja Holendrów opiera się na bardzo równej jeździe De Groota i Van Ingena...

Drużyna CSR poprawiła się dzięki dobrej jeździe Vesely'ego i Swoobody...

STABLEWSKI CZY VERSCHUREN? Pytanie to emocjonuje obserwatorów wyścigu...

Wydawałoby się, że nie ma wobec tego żadnych powodów do zmartwienia...

lewski będzie miał kłopoty z zamianą roweru.

Verschurenowi towarzyszą na zmianę dwaj inni Belgowie — Vanhoven i Verhelst...

Na dalszych miejscach w klasyfikacji indywidualnej znajdują się: De Groot (Hol.), Vesely (CSR), Schur (NRD) i Steel (Anglia)...

Ku czolowemu dąży uparcie triumfator V etapu — Dimov (Bułg.) oraz Greenfield (Anglia) i Deutch (Austria)...

A POLACY?

Pierwsze etapy wyścigu przyniosły nam wiele niepokojów. Dopiero we Wrocławiu drużyna Polska pokazała lwi pazur...

Lwi pazur przedko się jednak stepił. Pierwszy Polak, Klabiński, przejechał do Goerlitz na 17 miejscu...

Niemniej jednak mamy jeszcze wszystko do zyskania. Odrobnie 26 min. nie jest łatwo, ale poprawa o 2-3 miejsca leży całkowicie w granicach naszych możliwości...

Kto składał już dokumenty

nie potrzebuje wyrabiać ich ponownie

Niemal wszyscy mieszkańcy Warszawy otrzymali już do wypełnienia ankietę...

Informacji szczegółowych i odpowiedzi na wszystkie pytania udzielił wczoraj wiceprezydent...

Wydawałoby się, że nie ma wobec tego żadnych powodów do zmartwienia...

odebrać metrykę czy też świadectwo ślubu, na które złożyli zapotrzebowanie...

Informacji natomiast możemy udzielić. A więc: kilkowiek składał dokumenty w rejonie miedunłowym...

Jeżeli starający się o dowód nie posiada metryki, świadectwa ślubu itp. powinien również oddać wypełnioną ankietę...

Urzędy Stanu Cywilnego wyciąg z akt potrzebne do dowodów osobistych wydają bezpłatnie...

W walce o jakość produkcji

Znak »K. T.« na każdym towarze

„O” — znaczy ostateczna

W szeregu artykułów zamieszczonych w naszym piśmie (patrz „Życie Warszawy” z dn. 23 marca, 9, 19 i 26 kwietnia rb.)...

W myśl tego zarządzenia, wszystkie artykuły przeznaczone zarówno dla kraju jak i dla zagranicy...

Znak lub świadectwo K. T. będzie więc dowodem przeprowadzonych czynności kontroli technicznej...

Zarządzenie ustala dokładnie wszystkie cechy znaków kontrolnych (stempli) dla wyrobów przemysłu państwowego...

mi (niebieski — I gatunek, zielony — II gatunek, czerwony — III gatunek). Tak np. znak w kształcie kwadratu z linią...

Ze względu na to, że znaki KT są równoznaczne z podpisem pracowników Kontroli Technicznej...

„O” — ZNACZY OSTATECZNA Jeżeli jednak dyrektor zakładu produkcyjnego jest odmiennego zdania...

Rzecz jasna, że na artykułach może znajdować się nie jeden, lecz kilka znaków kontrolnych...

W myśl powyższego zarządzenia wszystkie Centralne Zarządy przemysłowe, w terminie do dn. 15 maja rb. podadzą do wiadomości...

przedsiębiorstwa, które używały znakowanie odmiennie od zasad ustalonych w zarządzeniu PKPG.

Kontrola wprowadzenia w życie i ścisłego przestrzegania postanowień tego szerszego i niezmiernie ważnego, w walce o jakość produkcji zarządzenia...

Table with 2 columns: Symbol and Description. Symbols include KT 6, KT 32, KT O, KT 17, KT 15, and KT 3. Descriptions range from 'znak kontroli materiałowej' to 'stempel dla oznaczenia braków'.

dzienia, powierzona została Departamentowi Techniki PKPG. Niezależnie od tego, obowiązkiem wszystkich resortowych ministerstw jest wydanie odpowiednich przepisów wykonawczych i dopilnowanie skrupulatnie ich wykonywania...

Druk. RSW „PRASA”, Marszałkowska 3/5

Radio

na dzień 7 maja 1952 r. (środa)

Na fail 1322 m. Program dnia 6.05 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 15.60 20.00 23.00

5.30 Koncert - poranny 6.10 Wszelchnia Radiowa 6.30 Tance symf. 7.20 Reportaż z Kolarskiego Wyścigu Pokoju 7.35 Pieśń różnych narodów 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Muzyka 9.40 Muzyka 10.20 Rosyjska muzyka kameralna 10.55 „ABC” - fragm. opow. E. Orzeszkowej 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 13.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert 17.00 Głos mają kobiety 17.15 Radiotechnika zdobywa fizykę - pog. inż. Z. Wilhelmiego 17.30 Ulubione melodie 18.00 „Na szeroki świat” 18.20 „Na radiowej estradzie” - Koncert z okazji „Dnia Radi” 20.30 Pieśń St. Wiechowicza w wyk. Chóru Polskiego Radia p. d. J. Kolarskiego 20.50 Odpowiedź Pał. 49 21.00 Koncert Chopinowski - gra W. Maciszewski 21.30 „Pamięćka z celulozy” - ode. pow. J. Nowy 21.45 „O paru komp. czeskich XVIII wieku” aud. st.-muz. w oprac. R. Jasińskiego 22.30 Muzyka.

Na fail 367 m. Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50 5.30 Koncert 6.15 Polskie pieśni i piosenki 6.50 Polskie taneczne melodie ludowe 7.20 Tance i pieśni ludowe 7.35 Pieśń różnych narodów 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Lekcja języka rosyjskiego 13.30 Wszelchnia Radiowa, 14.10 Jan Brahms: Wariacje na temat Haydna” w wyk. Ork. Symf. Rozgł. Berlińskiej p. d. Rothera 14.30 Koncert 15.10 Radio w służbie kultury - felieton Jana Mietkowskiego 15.30 Aud. dla dzieci 15.50 Wszelchnia Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Pieśń komp. polskich 17.05 Pog. sportowa 17.15 Muzyka ludowa 17.45 Lekcja języka rosyjskiego 18.00 Popularny koncert solistów 18.30 Wszelchnia Radiowa 18.50 Muzyka rozrywkowa 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert 20.40 „Manifestacja w grudniu” - fragm. pow. J. Broszkiewicza pt. „Kształt miłości” 21.30 Tydzień Muzyki Czeskosłowackiej 21.45 Fawel Hertz - Hitnik mazowiecki 22.15 Reportaż z Kolarskiego Wyścigu Pokoju 22.30 „Historia muzyki polskiej” aud. st.-muz. w oprac. Zdz. Jachimowicza pt. „Kilka cennych zabytków muzyki polskiej z odległych szuflac” 23.05 Muzyka operowa.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zm.an w programie.

WIOSENNE MODELE WYTWÓRNI ZJEDNOCZENIA „BRAK”



EGANCKI GARNITUR MĘSKI O KROJU DEMONSTRACYJNYM KRZESŁO GIĘTE ALE NIE TAK IAK TRZESA WIECZNE PIÓRO Z GWARANCJĄ DO DWÓCH GODZIN PARA NIE PARA ALE PRZEWIENNA

Naszym zdaniem

Zbieramy ziola

(5) Zainteresowanie ludności województwa akcją zbierania ziół leczniczych wzrasta z roku na rok. Terenowe placówki przedsiębiorstwa „Las”...

W ciekawej i urozmaiconej formie Książka i prasa dotrze do każdego mieszkańca Warmii i Mazur Bogaty program Dni Oświaty

Najbardziej typową imprezą dla „Dni Oświaty, Książki i Prasy” był kiermasz książki, zorganizowany w ubiegłą niedzielę w Olsztynie na placu gen. Świerczewskiego.

Na stoiskach kiermaszowych porożądano książki najrozmaitszej treści według działów obejmujących rolnictwo, ekonomikę, zagadnienia społeczno-polityczne, literaturę radziecką, beletrystykę, turystykę i sport, medycynę, technikę i książki dziecięce.

Barwne okładki przyciągały wzrok przechodniów, którzy zgromadzili się tu licząc od wczesnego rana. W tłumie zwiędzających stoisko przeważały dzieci i młodzież szkolna, która też nabyła przy tej sposobności stosunkowo największą ilość książek.

Ok. 10 stoisk pod gołym niebem na ulicach i placach urządziły tego dnia większe zakłady pracy. Niektóre z nich zorganizowały ponadto wystawy we własnych siedzibach.

BIBLIOBUSY

W ubiegłą niedzielę były czynne dwa bibliobusy D.K., które wczesnym rankiem wyruszyły w teren na trasę Ryn - Kętrzyn - Giżycko i Mragowo. Po drodze zatrzymywano się w każdej położonej przy szosie wiosce.

RAIDY MOTOCYKLOWE

Program najbliższej niedzieli wypełnią ponadto organizowane przez sekcję kiermaszowe raidy motocyklowe w teren. Udział w nich weźmie 6 ekip po 5 maszyn, przy czym każdemu kierowcy towarzyszyć będzie członek ZMP z odpowiednio dobranym asortymentem książek.

DWIE WIELKIE WYSTAWY

8 bm. otwarte zostaną w Olsztynie dwie wielkie wystawy regionalne. O jednej z nich, mianowicie o szkolnej, która odbędzie się w sali rekreacyjnej li-

ceum przy ul. Mickiewicza 6, pisaliśmy już parokrotnie. Zobrazuje ona w przystępnej formie plany, wykresy i b. ciekawych prac uczniowskich dorobek naszego województwa na polu oświaty i kultury za okres 7 lat ubiegłych.

Druga wystawa pt. „Bojownicy o wolność i polskość Ziemi Warmińsko-Mazurskiej na przestrzeni 7 wieków” zawierać będzie odpowiadające treści tego tytułu zbiory Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego w Olsztynie, opracowane przez zespół tej placówki.

Budowlani BPP przodują w powiecie kętrzyńskim

W wykonaniu zobowiązań 1-majowych w pow. kętrzyńskim wysunęło się na czoło BPP, zaoszczędzając 11.090 zł. oraz remontując 2 zagrody ponad plan. Toteż w pochodzie pierwszomajowym BPP zajęły zaszczytne pierwsze miejsce przed zakładami wszystkich innych zakładów pracy.

KZPS poszczycić się mogą sumą 61.095 zł. oszczędności na co złożyło się 16 zobowiązań indywidualnych i 3 zespołowe. Z podjętych 16 zobowiązań 13 wykonano w 100 proc., a 3 pozostałe zrealizowano dotychczas w 70 proc. Cukrownia osiągnęła 86.962 zł. oszczędności.

Spółdz. budowlana „Mazur” wykonała swe produkcyjne zobowiązanie na 16 dni przed terminem, co dało 41.510 zł. oszczędności. Wyremontowano m. in. 2 mieszkania dla najlepszych pracowników, wyremontowa-

Prawie 50 tys. osób współzawodniczy w siewach

(1) Do współzawodnictwa w wiosennej kampanii siewnej przystąpiło w całym woj. olsztyńskim ogółem 47.757 chłopów oraz 1.096 kół ZSCH. Wszyscy chłopcy przystępujący do współzawodnictwa zobowiązali się podnieść wydajność z ha.

Udane połowy ikry sandacza

(1) Załoga zespołu rybackiego „Hawa”, która przed kilku dniami zdobyła pierwsze miejsce w ogólnokrajowym współzawodnictwie pracy, przystąpiła do akcji uzyskiwania ikry.

Przy uzyskiwaniu ikry stosowane są nowe, racjonalizatorskie metody pomysłu Bogumila Ligockiego. Racjonalizatorski pomysł został przez komisję w Warszawie uznany i zalecony do stosowania w innych zespołach biorących udział w akcji wylegarni w formie eksploatacji ikry.

PGR Sędzice pierwsze w okręgu zakończyło wiosenne prace polowe

(1) Przejściowe ochłodzenie i ostatnie obfite opady w naszym województwie nie wpłynęły w najmniejszym stopniu na zahamowanie wiosennej kampanii siewnej.

W powiecie górńskim zasiano dotychczas w gospodarstwach chłopskich zboże kłosowe na obszarze 3.300 ha, natomiast spółdzielnie produkcyjne zakończyły już całkowicie siewy kłosowych. W 100 proc. wykonano plan zasiewów również w zespołach PGR Tolki, a w zespołach Dzikowo i Bieganaję one końca.

W pow. kętrzyńskim kampanie siewną zakończyło 5 gmin: Różana, Korsze, Barciany, Lechowo i Satočno, 72 gromady, 19 spółdzielni produkcyjnych, 7 zespołów uprawowych, likwidujących odłogi oraz zespoły PGR: Jedwabno, Korsze, Warniki, Łozdaj i Wopławki.

Realizując zobowiązania podjęte celem uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta klasy robotniczej — 1 Maja, chłopcy pow. kętrzyńskiego zagospodarowali indywidualnie 2.769 ha odłogów, 42 zespoły uprawowe obsiały 560 ha, a spółdzielnie produkcyjne 567 ha odłogów.

W pow. bartoszyńskim gospodarstwa chłopskie wykonały dotychczas plan siewny ziół kłosowych w 81,4 proc., motyl-

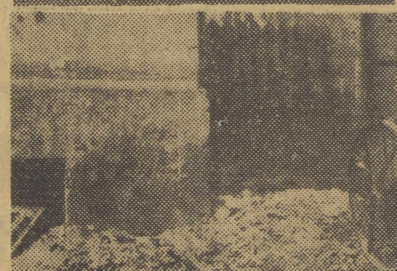
kowych w 78,8 proc., a spółdzielnie produkcyjne w 88 proc. Całkowicie zakończyły siewy spółdzielnie produkcyjne w Wiatrowcu, Dembinach i Drawnie. W pow. braniewskim zespół PGR Zagaje wykonał siewy w 50 proc., Pieniężno w 80 proc., Elżbiecin w 68 proc., Lipówka w 95 proc., a zespół Ormeta w 100 proc.

W okręgu okręgowym PGR na ogólną ilość 25 zespołów ukończyło siewy ziół podziałowych i strączkowych — 23. Plan siewu buraków cukrowych i pastewnych zrealizowano w tym okręgu w 40 proc., a sadzenie okopowych w 18 proc. W okręgu giżyckim wiosenny plan siewny wykonano dotychczas w 65 proc. Na ogólną ilość 25 zespołów PGR — 18 całkowicie zakończyło siewy. Ponadto zasiano w giżyckich zespołach 59 pól buraków cukrowych i pastewnych oraz zasadzono 15 pól ziemniaków.

Najspójniej prace polowe rozwijają się jednak w olsztyńskim okręgu PGR, w którym siewy ziół kłosowych wykonano już w 85 proc. Na 20 zespołów — 17 całkowicie zakończyło siewy. Buraków cukrowych i pastewnych zasiano w gospodarstwach rolnych olsztyńskiego okręgu 60 proc., a ziemniaków 15 proc.

W pracach polowych wyróżniło się gospodarstwo rolne zespołu Ostrowite, w którym w wyniku podjętych przez robotników rolnych zobowiązań produkcyjnych celem uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta 1 Maja wykonano całkowicie siewy ziół kłosowych, buraków oraz sa-

dzenie ziemniaków w dniu 30 ub. m. Zobowiązanie swoje robotnicy rolni gospodarstwa Sędzice zrealizowali na 20 dni przed terminem.



W centrum miasta

Powyższą fotomontaż nie jest zbyt przyjemną reklamą grodu nad Łyną. Z przykrością bowiem musimy stwierdzić, że widoki takie, jak na zdjęciach, obserwujemy dość często w naszym mieście.

(foto Gawel)

Lokalne gazетки prezydiów GRN przyśp eszają tempo prac rolnych

Celem dalszego podniesienia sprawności w wykonaniu planów siewnych i bieżących prac rolnych każde prezydium GRN w pow. pasłęckim wydawać będzie we własnym zakresie tygodniowe gazetki pt. „Bly skawica”. Na podstawie posiadanych materiałów własnych oraz przedłożonych przez agitatorów gromadzkich, zespoły redakcyjne przy prez. GRN na łamach gazetki publikować będą produkcyjne chłopów, PGR, spółdzielnie produkcyjne, jak również piętnować wszystkich szkodników i nierobów.

W gazetce znajdzie się miejsce również na propagowanie walki ze szkodnikami roślin oraz omawiany będzie przebieg akcji odłужenia wsi. W skład zespołów redakcyjnych wchodzi sekretarz KG PZPR, sekretarz ZSCH i instruktorzy lub referenci rolni prez. GRN. Gazetki będą odbijane na powielaczach w takich ilościach, aby dotarły do wszystkich gromad, świetlic oraz w miarę możliwości do większości chłopów.

Pierwsze gazetki ukazały się w sobotę 3 maja i sądzimy, że spełnią

one bardzo poważne zadanie w zakresie usprawnienia przebiegu akcji siewnej, sadzenia ziemniaków, siano-kosów itp. Kor. rom. z Pasłęka.

NA ARENIE CYRKU Nr. 10

Zjednoczone Przedsiębiorstwo Rozrywkowe uruchomiło 30 marca br. nową placówkę — Cyrk nr 10 — wy pełniając tym samym jedno z zadań planu 6-letniego, który przewiduje uruchomienie dziesięciu cyrków objazdowych.

Cyrk nr 10 — chociaż najmłodszy w Polsce — to już całe miasteczko, dysponujące 17 czystymi i estetycznymi „domkami na kółkach”, z biurem dyrektora na czole, oraz 21 domkami zwierzęcymi i wozami ładowymi.

Wagę publiczności zwraca czystość i porządek panujący w miasteczku cyrkowym. Wozu ustawione w półkole otaczają cyrk, estetyczny parkanek stachetowy odgradza plac, na którym rozgościło się „miasteczko rozrywkowe”. Strzelnica i zwierzyńiec mieści się w innym rewersie „miasteczka”, aby amatorzy tych rozrywek nie „wplatali się” między publiczność, zdążającą do cyrku.

Zwierzyńiec cyrku jeszcze dość skromny, ale jak na początek jest już coś do obejrzenia. Nic dziwnego, że co młodszy obywatel Olsztyna spędzając w nim każdą wolną chwilę, obserwując dwubarbnego wielbłąda, lamę, osiołka, niedźwiedzia, krokodyla, kucyka, małpkę, czy „pocyrkowe mu” wykształconą krowę(!)

szym miejscu wymienić trzeba ekwilibrystykę wykonaną bardzo zrecznie przez S. Sucheckiego. Jego popis wywołał dużo podziwu i zachwytu. Akrobacyjną jazdą na wrotkach popisywała się para Lotis. Ciekawe momenty tresury przedstawił Stanisław Nemeček.

Oskar Nemeček zaprezentował do czego są zdolne nogi. Jego „można żonglerka” była bardzo udana i wykonana bez zarzutu. Dużo słabiej natomiast wypadły numery muzyczne Nemečeków (seniora i juniora). Nemeček — senior powinien dokładniej przemyśleć i atrakcyjnie swój występ słowno-muzyczny, tym bardziej, że współdziałający z nim „Trąbus” ma wszelkie dane do „rozweselenia” wspaniałym walecznym występem. Popisywanie się z brawurą popisywaniem jazdy na nieosiadłym koniu, białe im konkurencje pieski nymuwały zadanie również zrezygnując z groźnym ujadaniem. Popisywanie się zaliczyć należy do lepszych numerów programu.

J. Wiewlar w popisach swoich w parku, a szczeg. akrobacji na trapezie przed trudny, z precyzją wyprzeżony program. Para Caroni w sukrobackach zebrała zasłużony skrzyk publiczności. Bar, mag. Kraty wywołał duże zaciekawienie i chęć zdobycia „tajemnicy” w nym wody na likiery, wina i

Wszystkim dzieciom trzeba umożliwić normalną naukę w szkole

Rozbudowywane i doskonalone z roku na rok szkolnictwo podstawowe w naszym województwie czyni niewątpliwie poważne wysiłki w kierunku zrealizowania swych zadań na polu przygotowania nowego obywatela Polski Ludowej. Niemniej jednak mimo niewątpliwego wykonania przez wydz. oświaty prez. Woj. RN swych podstawowych zadań, poza szkołą znajduje się jeszcze ponad 1200 dzieci.

Ta wprawdzie znikoma liczba dzieci nie objętych nauczaniem powstała dlatego, że nasz słabo zaludniony teren posiada jeszcze okolice, w których mieszka zaledwie po kilka rodzin a do najbliższej szkoły jest tam ponad 5 i więcej kilometrów.

Oczywiście dla kilkorga dzieci nie można zorganizować szkoły, toteż władze szkolne podeszły do tego zagadnienia od strony życiowej, dając gwarancje skuteczności. Próby, jakie były czynione już w roku ubiegłym wykazały, iż ten sposób jedynie może przynieść ostateczną likwidację zagadnienia pozostawiania dzieci poza szkołą.

Mianowicie chodzi tu o zorganizowanie odpowiedniej sieci internatów, w których znalazłby się dzieci mieszkające daleko od szkoły. Tak np. takie internaty już w okresie ubiegłej zimy w Seppolu pow. Bartoszyce, Wielbarku pow. Szczytno i Gilwacach pow. Olsztyn.

W nowym roku szkolnym ilość takich internatów względnie burs sezonowych powinna być o wiele większa, ażeby można było umieścić w nich wszystkie dzieci, które jeszcze dotychczas z racji trudności lokalnych do szkoły nie uczęszczają.

Ze sportu

Dobre wyniki lekkoatletów w Działdowie

W Działdowie rozegrane zostały propagandowe zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez sekcję 1-a. przy PKKF. Zawody te zwłaszcza w konkurencjach juniorów przyniosły szereg niezłych wyników, uzyskanych w drodze zaciętej walki. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim wynik A. Lewandowskiego z „Ogniw”, który biegnąc samotnie na 100 m dwukrotnie osiągnął czas 12 sek.

A oto wyniki techniczne zawodów: Juniorzy: 100 m — 1. Lewandowski („Ogniw”) 12 sek. dysk. 1. Lewandowski — 29,76 m., 2. Reterski („Gwardia”) 28,07 m., 3. T. Kurowski („Ogniw”) 26,89 m., w dal: 1. E. Langowski („Ogniw”) 5,54 m., 2. Lewandowski 5,48 m., trójskok: 1. Lewandowski 11,08 m., 2. R. Patelka („Ogniw”) 10,90 m.

Seniorzy: dysk. 1. W. Kornalewski („Ogniw”) 35,97 m., kula 1. Kornalewski 11,25 m., 2. J. Pszenny („Ogniw”) 10,88 m.

Kor. A. Reterski z Działdowa

Z ostatniej chwili

WYNIKI VI ETAPU BAUTZEN — BERLIN WYŚCIGU POKOJU

BERLIN (tel. wł.) — Szósty etap Wyścigu Pokoju, etap z Bautzen do Berlina zakończył się zwycięstwem Deutscha (Austria). Dalsza kolejność: 2) Van Loveren (Belgia); 3) Sitzwahl (Austria); 4) Vesely (CSR); 5) Kuźnicki (Pol. Fr.); 6) De Groot (Holandia); 7) STABLEWSKI (Pol. Fr.).

W kilka sekund później wpadła na metę pod Bramą Brandenburską grupa 26 kolarzy, wśród których przybyło 5 POLAKÓW. (J. Kasp.).

1 wojewódzka narada LZS

Dziś o godz. 10 w sali prezydium Woj. R. N. w Olsztynie odbyła się pierwsza wojewódzka narada aktwu sportowego LZS, w której udział wezmą przedstawiciele zarządów powiatowych ZMP, ZSCH, nieetatowi instruktorzy k.f. przy powiatowych komitetach PZPR, komendanci i ich zastępcy P.O. „Służba Polsce” oraz czołowi sportowcy miejscy i przodujący przewodniczący Ludowych Zespołów Sportowych.

Narada ma na celu omówienie nowych form organizacyjnych sportu wiejskiego oraz ustalenie wylucznych pracy na najbliższy okres. (czo)

Jeszcze kilka usprawnień potrzeba w biurach CHPS

Nie mało facygi zadało sobie kierownictwo i załoga centrali handlowej przemysłu skórzanego, aby uporządkować i urządzić w starych magazynach widne obecnie i wcale wygodne biuro oraz przestrzenne magazyny obuwia. Nic też dziwnego że w tak miłej atmosferze, jaka otacza naszą placówkę przy ul. Dąbrowskiego pracuje się coraz lepiej i, że plany nie tylko wykonujemy, ale i przekraczamy.

Plan ubiegłego roku wykonaliśmy bowiem z poważną nadwyżką, za I kwartał w detalu w 137 proc. a w hurcie w 107 procentach. Celem podniesienia wydajności pracy zastalowano w naszych magazynach transporter taśmowy, który znakomicie ułatwia przekazywanie towaru do i z magazynu.

Jest jednak kilka bolączek, nad usunięciem których warto się jednak

Zdobywajmy S.P.O.

Para Wawrzyńaków była stosunkowo słaba; nie potrafiła ona wykorzystać efektów wykonanej sztuki żonglerki, a szczególnie pierścieni fajerwerków, które powinny dać im popisowy.

Wazonik i Trąbus klowni chcieli, ażeby publiczność, jak w naszym zawiody tek, cipy nie kłopotliwej, Groteska, go; śmiałość, arene, D, wym; nie kowe; sup; zb; tr.

CO I GDZIE?

Teatr im. Jaracza — W Olsztynie — dziś i jutro: „Pałac w zauku” godz. 19.30 w Giżycku — „Zwykły człowiek” — godz. 19.

KINA „Awangarda” — Dziś i jutro „Aleksander Matrosow”, prod. radz., godz. 17 i 19.30 „Odrodzenie” — Dziś i jutro „Na arenie” prod. radz., godz. 17.30 i 20 „Polonia” — Dziś i jutro „Rodzina Aris monowych”, prod. radz., godz. 17 i 19.30

Apteka dyżurna — Spółeczna nr 1, ul. Stalina 34. Pogotowie ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 22-22, 33-33.

Ogłoszenia drobne NAUKA Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź — skrytka 163 K 6155-1 Druk. RSW „PRASA” Marszałkowska 3/5 3-B-18041